№ 207. Kraków, 12 Września — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Dzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 11 września.

Układy o pokój, czy zawieszenie broni? Około tego pytania obraca się w tej chwili sprawa wschodnia w jej znaczeniu zlokalizowanem wojny serbsko-tureckiej. Od rozstrzygnięcia zaś tego pytania zależy dalszy obrót tej sprawy i może wyjście jej po za lokalne, jak dotąd, jej określenie. Porta odrzuca myśl zawieszenia broni, którą jej zaleca dyplomacya europejska częścią szczerze, częścią pozornie, ale gotową jest przystąpić bezzwłocznie do układów o pokój, zastrzegając sobie warunki, jakie postawić zamyśla. Jeśliby bowiem przyszło do zawieszenia broni, wtedy obie strony pozostałyby pod względem militarnym na stanowiskach, które wojska ich zajmują obecnie. Dla Serbii nastałaby chwila wypoczynku, możność wzmocnienia się ochotnikami, coraz liczniej z Rosyi przybywającymi; dla Turków zaś kilko-tygodniowa nieczynność, i to w porze niepewnej pogody jesiennej, o głodzie i chłodzie, bez sposobności rozbudzania fanatyzmu, który potrzebuje rozogniać się zapałem walki i zaspakajaniem nienawiści rasowej i religijnej w pożogach i mordach; zawieszenie broni zatem stałoby się dla Turków źródłem demoralizacyi i słabości. Przeciwnie zaś układy o pokój, bez zawieszenia broni, pod wpływem każdodniowego rezultatu na polu wojennem, z możnością obostrzania warunków w przypadku każdej porażki nieprzyjaciela, a przeciągania rokowań w razie własnego niepowodzenia, odpowiadałyby interesowi Turcyi; gdy natomiast byłyby dla Serbii niebezpieczne już przez to samo, że liczni ochotnicy wojska serbskiego tak krajowcy jak obcy nie widzieliby już dla sprawy serbskiej i dla siebie żadnych widoków, bo nie walczą oni o większe lub mniejsze koncesye dla Serbii, o lżejsze lub twardsze warunki pokoju, ale o niepodległość Słowian i o złamanie przewagi tureckiej.

Porta nie ogłasza jeszcze warunków, jakieby postawiła w razie przyjęcia w zasadzie rokowań o pokój, ale z natury rzeczy wynika, że warunki te byłyby dla Serbii uciążliwsze niż dotychczasowy stosunek lenny, gdyż Porta uważa się za zwycięzcę i jest nią o tyle, iż wojska jej wkroczyły na ziemię serbską i kuszą się o zajęcie kraju całego, jeśli przełamią przeszkody im stawiane. Nie przytaczamy tu nawet różnych wersyj obiegających pod względem tych warunków, bo wszystkie są uciążliwe i zagrażają bytowi Serbii.

Dla czego dyplomacya europejska nie stawia warunków, skoro jej interwencya w sprawy wschodnie dała pochop do wypowiedzenia wojny przez Serbię i Czarnogórę, i dla czego ta jej interwencya nie odniosła żadnego skutku, nie sprowadziła żadnej ulgi chrześcianom, nie zdołała wymódz urzeczywistnienia hatów i iradów sułtańskich, jak i przyjętych przez całą Europę żądań zawartych w nocie, którą hr. Andrassy sformułował; dla czego, jakby na szyderstwo tej interwencyi wojsko tureckie ogniem i mieczem spustoszyło Bułgaryę, mordując bezbronnych, a nawet ośmiela się bezkarnie zapuszczać zagony swoje w granice Austryi? Przyczyną tego niezgoda mocarstw europejskich tak co do celów jak i środków. Wie o tem Turcya, i dla tego odrzuca zawieszenie broni. Przymierze trójcesarskie jest dla niej bezpieczną rękojmią przed zbrojnem wdaniem się Rosyi, bo jeśli patrzą przez szpary Austrya i Niemcy na przekradanie się ochotników rosyjskich do Serbii, na przesyłanie pomocy pieniężnej, na panslawistyczne odezwy prasy rosyjskiej, to raczej widzą w tem wszystkiem złe nieuniknione, albo klapę bezpieczeństwa, przez którą upuszcza się nieco pary, by ta nie rozsadziła całej machiny rządowej, ale za to zaspakaja oba rządy zapewnienie, iż Rosya nie odstąpi od sojuszu trzech mocarstw, i odstąpić nie może bez narażenia się na odosobnienie.

Dyplomacya europejska rada jest, że Anglia wzięła na siebie cały ciężar opozycyi przeciw Rosyi, tak odrzuceniem memoryału berlińskiego, jak i strzeżeniem Konstantynopola przed zamachem zbrojnym Rosyi, a uchyliwszy się od pośrednictwa między stronami wojującemi, zastrzegła sobie prawo wdania się wtedy dopiero, gdy jedna ze stron przywiedzioną będzie do ostateczności i zmuszoną wezwać jej miłosierdzia. Ale wdanie się to nie jest kategorycznym rozkazem, lecz tylko usługą: przyjmie je ten, kto musi. Przyjęła ją Serbia; więc przyznała się do porażki; łatwiej przeto zmusić ją do pokoju, niż przeciwnika, który do pośrednictwa nie uciekał się. Europie zaś zależy na tem tylko, aby utrzymać Turcyę w całości, choćby poświęcając chrześcian, bo to jedyny sposób złamania wpływu Rosyi.

Jeźli jednak uznaną będzie potrzeba nie stawiania na próbę polityki rosyjskiej i oszczędzania jej, by nie wywołać z jej strony zuchwałego i rozpaczliwego kroku zaczepnego, Turcya może być zniewoloną do zawieszenia broni i do przyjęcia warunków, jakie jej będą przez konferencyę mocarstw podyktowane; w przeciwnym zaś razie, jeźli dyplomacya nie przypuści takiego niebezpieczeństwa i pozwoli na powolne prowadzenie rokowań pokojowych, gabinet rosyjski może znaleść się w konieczności wystąpienia czynnie, nie dla ocalenia Serbii, ale dla ocalenia własnej powagi i wpływu na sprawy wschodnie, a wtedy następstwa takiego wypadku mogą być donioślejszemi, niż była wojna krymska. Dla tego wielką przywięzujemy wagę do rozstrzygnięcia pytania: czy zawieszenie broni ma poprzedzić układy o pokój między Turcyą a Serbią?

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 9 września.

Dziś wieczór odbyło się przedwyborcze posiedzenie tutejszej Izby handlowo-przemysłowej z powodu bliskiego wyboru posła do Rady państwa. Stawiano rozmaitych kandydatów. Dr Goldbaum postawił najpierw kandydaturę adwokata wiedeńskiego Dra Emila Pfeiffra. P. Maurycy Hofmann nadmienił, że słyszał, iż ma być podniesioną kandydatura p. Ottona Hausnera. Rozpoczęła się dyskusya, w której p. Lazarus występował przeciw kandydaturze Dra Pfeiffra głównie z tego powodu, iż jako członek Rady nadzorczej kolei czerniowieckiej byłby w kolizyi z tutejszą Izbą handlową, która częste z tą koleją zmuszona jest staczać walki. W końcu sam p. Lazarus wystąpił jako kandydat. Następnie przedstawił się jako kandydat sekretarz Izby handlowej p. Bodyński, oświadczając, iż jako obeznany dokładnie ze sprawami i stosunkami Izby, czuje się na siłach, aby bronić interesów, jakie ona zastępuje. P. Lazarus zrzekł się też kandydatury na rzecz p. Bodyńskiego, poczem p. Gebhard rozpoczyna interpelować jedynego już naówczas tego kandydata, zadając mu pytanie, czy uważałby zaprowadzenie waluty złotej za korzystne dla Austryi. P. Bodyński nadmieniając, że sprawy tej na razie krótko traktować nie można, wyjaśnia swoje zapatrywanie się na tę kwestyę, poczem p. Gubrynowicz ponowne stawia interpelacye, a między innemi także, czy kandydat podejmuje się starać w Radzie państwa, aby z funduszów na szkoły przemysłowe i handlowe oraz muzea przemysłowe przeznaczonych, Galicya zarówno z innemi krajami była obdzieloną, nie zaś, jak to dotąd się dzieje, że prawie nic nie otrzymuje. Kandydat odpowiada, że uczyniłby wniosek powzięcia rezolucyi wzywającej Rząd, aby nie krzywdził pod tym względem Galicyi.

P. Gubrynowicz występuje potem silnie przeciw kandydaturze p. Bodyńskiego, głównie z tego powodu, iż ten będąc słabowitym, nie może podołać nawet obecnym swoim obowiązkom jako sekretarz Izby; dowodem tego jest, że sprawozdanie Izby za okres od r. 1866 do 1870, dopiero obecnie w roku 1876 wydał i ukończył, w skutek czego sprawozdanie to jest już niepotrzebną makulaturą, którą Izba na śmiech się naraziła. Po dalszej jeszcze dyskusyi odroczono powzięcie stanowczej uchwały co do osoby kandydata na poniedziałek, dla porozumienia się poprzednio i zapytania p. Ottona Hausnera, czyby nie przyjął mandatu.

Jutro odbędzie się w Samborze zgromadzenie wyborców wszystkich kuryj w celu wysłuchania sprawozdań posłów Grossa, Madejskiego i Serwatowskiego, którzy wyjechali już tam ze Lwowa.

Wiedeń 10 września.

(*J. H.*) Najważniejszem zdarzeniem ubiegłego tygodnia jest odrzucenie zawieszenia broni ze strony Porty. Krok wielce znaczący, albowiem dyplomacya zapewne nie była przygotowaną na to, aby znalazła jeszcze tyle odwagi i samodzielności u naczelników rządu tureckiego, aby u Złotego Rogu śmiano zaprotestować przeciw temu, czego żąda zjednoczona Europa. Na razie zaś tyle tylko jest pewnem, że dyplomacya „zjednoczona“ doznała zjednoczonej porażki. Nawet ta ważna okoliczność, iż Anglia usuwa się, gdyż w skutek wzburzonej (?) opinii kraju rząd angielski zmuszony jest zająć prawie nieprzyjazne stanowisko wobec dawnego pupila swego, nie zdołała zrazić Porty i nakłonić jej do kroku, który uważa za zgubny dla siebie. W Konstantynopolu liczą na to, iż żadne z mocarstw albo nie życzy sobie wojny albo nie jest do niej przygotowane, i dla tego nie biorą sobie gróźb tak bardzo do serca, tem więcej, im bliższa pora roku, w której podjęcie wojny staje się nieprawdopodobniejszem. Rachuba taka atoli może przynieść Turcyi rozczarowanie, albowiem nikt nie wie, czy Rosyi nie byłaby pożądańszą kampania zimowa, i czy właśnie wstrzemięźliwość jej dotąd objawiona nie zmierza tylko do przewleczenia sprawy na porę zimową. Nie odpowiada temu wprawdzie wyrażenie się ks. Gorczakowa wobec pewnego dyplomaty w Warszawie a rozpuszczone dziś skwapliwie przez dzienniki. Kanclerz rosyjski miał wyrzec, że Rosya potrzebuje jeszcze spokoju przez kilka lat, że Car zarówno jak on sam pragną go utrzymać, jak i cała Europa, której wspólnym zabiegom uda się też niezawodnie zapewnić pokój. Wynurzenie to uchodzi za symptom uspakajający. Ale jeżeli kanclerz rosyjski istotnie tak się wyraził, prosty umysł wszystkiego innego dopatrzy się z tego raczej, niżeli uspokojenia. Bo tem samem tchnieniem, którem ks. Gorczakow chciał uspokoić Europę, oświadczył zarazem, że po niejakim czasie Rosya wzmocniwszy się, **nie będzie** potrzebowała pokoju. Kanclerz oznacza nawet porę, w której to nadejdzie, latami, ale wiadomo z przebiegu zdarzeń ostatnich lat, że termin podobny bywa raczej skrócony, niż przedłużony. Z tych kilku lat nagle może się stać tyleż miesięcy lub tygodni. Podobnie przed wybuchem wojny francusko-niemieckiej rozumowano we Francyi, gdzie uważano wojnę za nieuniknioną, a na kilka tygodni jeszcze przed wybuchem głoszono, że starcie musi nastąpić — za kilka lat. Do tego też zapatrywania prędzej zbliża się kategoryczna odpowiedź gabinetu petersburgskiego, jaką ten daje na poczynione mu zarzuty, że nie zachowuje rzetelnie neutralności w obec stron wojujących. Nie wiadomo, komu Rosya odpowiada, czy niezliczonym głosom niezawisłym w Europie, które się wznoszą na widok tak jawnie łamanej neutralności, czy też któremu z mocarstw. Ale ponieważ ton polemiczny tego oświadczenia, które nam dziś przyniósł telegraf, widocznie skierowany jest ku Anglii, przeto nie będzie bezzasadnym wniosek, że *foreign office* wystósował był do ks. Gorczakowa przedstawienie w tej mierze.

Otóż odpowiedź, którą daje rząd rosyjski, jest czystą i hardą odprawą, jaką tylko podawać może gorycz za poniesione dotąd klęski dyplomatyczne oraz wzgląd na rozbudzone usposobienie ludu rosyjskiego. Gabinet petersburski oświadcza poprostu, że namyślał się długo, a po tym długim namyśle nabrał przekonania, iż nie ma dla niego powodu sprzeciwiania się lub poskramiania okazanej przez lud rosyjski sympatyi dla ludu spowinowaconego pochodzeniem i religią; wytyka zaś Anglii, że chociaż jej ustawy nie dozwalają zaciągów do obcych krajów, lecz nie wzbraniała niegdyś utworzenia się legii Evana w pierwszej wojnie Karlistów. Jeśli jednak taka pomoc ochotników jest bezprawną, to odwołanie się na cudze bezprawie nie uniewinnia jeszcze własnego. Zresztą wcale co innego patrzeć przez palce na tworzenie się legii, a co innego rozpuszczać setkami na urlop sztabowców i oficerów z armii czynnej, by spieszyli w pomoc stronie wojującej. W roku 1863 podczas powstania polskiego Rosya zupełnie inne miała pojęcie o neutralności: wówczas sypała notami do Austryi i Prus, uskarżając się na słabe przestrzeganie neutralności, i znalazła wnet posłuchanie. Galicya obdarzoną została stanem oblężenia, Prusy zawarły pakt znany. Jak wreszcie zuchwała odpowiedź dzisiejsza Rosyi odpowiada natarczywemu obstawaniu jej niedawno, aby Austrya zamknęła przystań enklawy Klek, nad tem najbardziej podobno ma przyczynę zastanawiać się hr. Andrassy.

Wobec tej kolizyi faktów trudno znowu pojąć najnowsze wiedomości donoszące o zupełnem porozumieniu się między trzema cesarzami, tudzież o jakimś wspólnym kroku zrobić się mającym na nowo przez ich posłów w Konstantynopolu. Czy obecny krok postawi już kwestyę na ostrzu miecza, czy poprowadzi, jak głoszą z Berlina, bezpośrednio i wprost do egzekucyi nakazu trójcesarskiego w razie ponownego nieusłuchania, wszystko trzeba przyjmować tylko z wszelką ostrożnością. Ale pewnem jest, że pierwsza wyprawa dyplomatyczna do Złotego Rogu wcale nie dwuznacznej doznała klęski i kompromitacyi, a na samem czele Anglia. Niesłychanie śmiałe postępowanie Turcyi, a nawet nie uzasadnione wcale faktami, ani politycznie ani na polu walki. Dotąd bowiem nic tam nie słychać było o wyzyskiwaniu ostatnich zwycięstw Turków, dotąd wciąż jeszcze Abdul Kerim zostawia czas Serbom do „opuszczania miast“ i „uchodzenia mieszkańców,“ by się nie ponowiły rzezie i grabieże, gdy wojska tureckie wkroczą do Aleksinacza. Długo najakoś, i jakby to tylko od niego samego zawisło, namyśla się dowódzca turecki, a tylko zadziwia, że nie chciał on podobno dozwolić ani na chwilę zawieszenia broni, podczas gdy teraz sam tyle chwil po zwycięstwie zostawia Serbom.

Ponieważ więc Porta bezwarunkowo odmówiła zawieszenia broni, motywując swoje postępowanie tem, że koszta utrzymania armii stałej są nader znaczne, tudzież, że baszybozukom żyjącym tylko z tego, co sobie zdobędą w wojnie i nie pobierającym żołdu, takowy musiałby być wypłacany wrazie zawieszenia broni, z lekka nadto potrącając niebezpieczeństwo dla siebie w skutek ciągłych zasiłków Serbii pieniężnych i wojskowych ze strony Rosyi — przeto dalsze pośrednictwo mocarstw dotykało już zarazem warunków pokojowych. Otóż wczoraj, spodziewano się odpowiedzi na nie, a jak *Pol. Corr.* donosi, będzie ona następującą: Porta żąda obsadzenia na jakiś czas twierdz serbskich, tudzież prawa wybudowania na własny koszt — gdyż Serbów nie stać na to — linii kolejowej z Sofii na Niż do Belgradu. Oczywiście na swój koszt budując, ma Porta stać się wyłącznym właścicielem tej kolei.

Wczoraj rano N. Pan wyjechał do Peszta, odkąd mu w dalszą podróż do Hermansztadu towarzyszył bar. Wenckheim. Dziś N. Pan przybędzie do Hermansztadu, i tego samego dnia udzielać będzie tamże posłuchań. W poniedziałek, wtorek i środę odbędą się ćwiczenia wojskowe w Siedmiogrodzie.

Konstantynopol 8 września.

Wczoraj odbyła się w meczecie Ejuba uroczystość inwestytury, czyli opasania mieczem. Obrząd ten odbywa się za wstąpieniem na tron każdego sultana. Szeik derwiszów z Koniah przyczepia do pasa nowemu monarsze miecz, który według tradycyi był własnością Osmana, założyciela panującej dynastyi. Wszyscy paszowie i urzędnicy wyższych stopni byli obecni temu obchodowi, odprawianemu z wielką okazałością: strzelano z dział, miasto było rzęsiście oświetlone, lud wydawał okrzyki na cześć nowego padyszacha..... a tego dnia Cesarz Otomański obudził się z bankructwem w finansach swego państwa, z powstaniem w swoich prowincyach i wojną na zewnątrz. Trzeba przyznać sułtanowi Hamidowi, że szczerze pragnie pokoju. Czy warunki pokoju podane przez rząd ottomański odpowiedzą jego życzeniom? Czytając je, można o tem powątpiewać. Są one bowiem następujące: Usunięcie ks. Milana; zajęcie przez wojska ottomańskie twierdz serbskich, które mają być zupełnie zburzone; zakaz wznoszenia na przyszłość miejsc obwarowanych; wolność wejścia wojsk tureckich w każdej chwili na terytoryum serbskie; upoważnienie do przedłużenia, na koszt Turcyi, linii kolei żelaznej Filipopol-Sofia-Niż aż do Belgradu; zapłacenie prócz zwykłego haraczu, kontrybucyi na odbudowanie wiosek tureckich, zniszczonych na początku wojny przez wojsko serbskie.

O warunkach tych W. Porta uwiadomi jutro wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie z r. 1856. W świecie dyplomatycznem mniemają, że Turcya ze wszystkich tych warunków otrzyma te tylko, które są konieczne dla jej bezpieczeństwa. Zażądała ona wszystkiego, aby choć część uzyskać. Sułtanowi zresztą idzie o to, aby panowanie swoje zainaugurował czynem, którymby mu zjednał sympatyę Europy i równocześnie zmniejszył choć częściowo nędzę jego ludu; mniemają więc powszechnie, że nakaże on w. wezyrowi objawić w rokowaniach pokojowych umiarkowanie i powolność w celu spiesznego sprowadzenia pokoju. Jednakże niektórzy członkowie rządu twierdzą, że Anglia zgadza się z nimi i że będzie popierała ich żądania. Twierdzenia swoje opierają zaś na tem, że W. Brytania obawia się wzburzenia swoich poddanych muzułmańskich w Indyach, którzy oczekują tylko skinienia naczelnika islamu, aby pospieszyć na jego pomoc i usunąć grożące mu niebezpieczeństwo. Członkowie rządu tureckiego wnoszą z tego, że Anglia chcąc zapewnić pokój w swoich posiadłościach wschodnich, nie będzie chciała połączyć się z Turcyą. Ogromne straty, poniesione przez Turków w bitwach pod Aleksinaczem zdają się nie wywierać tu żadnego wrażenia, jak również system obrony, używany przez Czernajewa, który obrał taktykę bardzo niebezpieczną dla swoich nieprzyjaciół. Jego ruchy zwycięzkie naprzód, zawsze oparte o stanowiska zręcznie wybrane i trudne do zdobycia, bardzo osłabiają wojska tureckie, i jeśliby Europa nie potrafiła wstrzymać toku operacyj wojennych, za nadejściem zimy wojna mogłaby się skończyć z braku walczących.

Oczekują tu z wielkim niepokojem przybycia jenerała Ignatiewa, zdają się bowiem przeczuwać, że przyniesie on w fałdach swego płaszcza wojnę lub pokój. W każdym razie rzeczą jest pewną, że nie przyjmie on w całości warunków sformułowanych przez Portę i będzie starał się jak można najwięcej je złagodzić.

Dyrektor prasy Blak bej i radca stanu Jovanko powrócili z Bułgaryi, dokąd w. wezer wysłał ich dla prowadzenia śledztwa z powodu okrucieństw zarzucanych Czerkiesom. Blak bej sam przyznaje że okrucieństwa popełniane przez tych zbrodniarzy przechodzą wszelkie wyobrażenie i że wszystko co o nich pisano, dalekiem jest jeszcze od prawdy. Nie potrzebuję wam donosić, że raporta Blaka beja nie wyjdą zapewne po za obręb w. Porty.

Naczelny dyrektor poczt nadał posadę ekspedyenta pocztowego w Dobrošinie ekspedytorce pocztowéj Paulinie Klesiewiczownéj.

Wiedeń 10 września. Wczoraj rano N. Pan wyjechał w towarzystwie ministra bar. Wenkheima do Siedmiogrodu, gdzie w okolicach Hermanstadtu (Sybinu) w poniedziałek, wtorek i środę odbędą się wielkie ćwiczenia wojskowe. Z podróży Cesarza chcianoby wyciągnąć pewne wnioski po za militarne. Wiadomo, jak hegemonia madiarska ciąży wszystkim ludom korony św. Szczepana. W ostatnich czasach opozycya Sasów i Rumunów siedmiogrodzkich zaczęła przybierać groźniejszy niż zwykle charakter, wprowadzeniem bowiem nowego podziału kraju na komitaty, odebrano im dawną autonomię i naruszono ich polityczne prawa. Nowy ten podział miał na celu zapewnienia Madiarom większości w wyborach sejmowych; żywioły saski i rumuński zaczęły w ostatnich latach znaczniéj stosunkowo wzrastać, Madiarowie więc chcąc zapewnić sobie i nadal hegemonię, udali się do środka użytego przed kilkunastu laty w Czechach przez bar. Schmerlinga. Geometrya wyborcza, znalazła tutaj swoje zastósowanie. Podział na komitaty, nastąpił w ten sposób, że w każdym z nich Madiarowie przez przyłączenie wiosek niemieckich i rumuńskich do węgierskich, mają zapewnioną większość. Donosiliśmy niedawno o zorganizowaniu się opozycyi niemiecko-rumuńskiéj w sejmie siedmiogrodzkim. Dziś opozycya ta mogłaby znaleść sposobność przedstawienia swych zażaleń N. Panu, którego podróż mogłaby właśnie ułagodzić rozjątrzenie spowodowane tym nowy podziałem. W sobotę wieczór N. Pan uda się do Gyula, gdzie po odbyciu przeglądu wojsk jeszcze tego samego dnia powróci do Gödölö.

— N. Pani która przez dni kilka bawiła w Miramore, odjechała parowcem „Miramare“ do Korfu, a ztamtąd do Atena.

— Minister bar. Hoffmann złożył w piątek w obecności ministra domu cesarskiego hr. Andrassego przysięgę w ręce N. Pana.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Smecznie, zamku hr. H. J. Clam-Martinica, odbędą się w ostatnich dniach września narady przewódzców staroczeskich, co do przyszłéj taktyki opozycyi prawnopolitycznéj.

— Czasopismo *Statist. Monatsschrift* zamieściło w ostatnim zeszycie ciekawy artykuł Dra Juraschka o stanie uniwersytetów w Przedlitawii w czasie od r. 1861 do 1875, z którego wyjmujemy następujące szczegóły, trzymając się w téj mierze *Gazety Lwowskiéj*:

Do roku 1875 posiadała Austrya sześć wszechnic: wiedeńską, gradecką, insprucką, praską, krakowską i lwowską, a to na przestrzeni 5451 mil kwadratowych i na 20,210,000 ludności, z czego wynika, że jedna wszechnica w przecięciu przypada na 778 mil kwadratowych i na 3,052,009 ludności. Frekwencya wszechnic w Austryi nadzwyczajnie wzrosła, gdyż nawet się podwoiła w czasie od roku 1861 do 1875, w pierwszym bowiem liczba słuchaczy wynosiła 9993, w ostatnim zaś 17,891. Wzrost ten w czternastu latach wynosił 79%, czyli w przeciągu rocznie 4·25%, podczas gdy w tym samym czasie stan ludności wzrastał rocznie o 0·91%. Wielki i nagły wzrost frekwencyi zaznaczono mianowicie w latach 1866—1868. Nader pouczającemi są data odnoszące się do udziału różnych narodowości Austryi w téj ożywionéj ostatniemi czasy frekwencyi uniwersyteckiéj. Dr Juraschek obliczył w procentach udział każdéj narodowości w stosunku do ogólnéj liczby słuchaczy wszechnic, a zarazem stosunek liczby tych słuchaczy każdéj narodowości, a wynik tego ostatniego mianowicie obliczenia słusznie nazywa wyrazem usilności każdego z narodów w dążeniach do przyswojenia sobie wykształcenia wyższego, uniwersyteckiego. Z rachunku Dra Juraschka w tym kierunku narodowość polska wyszła bardzo zaszczytnie. Lecz oto jego cyfry: Na 100 słuchaczy wszechnic austryackich liczono Niemców 46·43, Czech 18·71, **Polaków** 13·27, Rusinów 5·90, Słoweńców, Kroatów i Serbów 5·58, Włochów 4·49, Rumunów 0·78 itd. W stosunku zaś liczby słuchaczy każdéj narodowości do ludności tejże narodowości wypadał jeden słuchacz Niamiec na 2116 Niemców, jeden słuchacz Włoch na 2388 Włochów, 1 słuchacz **Polak** na 2545 Polaków, 1 słuchacz Czech na 3488 Czechów itd., a jeden słuchacz Rusin na 6053 Rusinów. Ponieważ zaś z podzielenia ogólnéj cyfry ludności Austryi (20,210,000) przez ogólną cyfrę słuchaczy wszechnic austryackich wypada, iż (bez względu na narodowość) 2794 mieszkańców Austryi dostarcza jednego słuchacza wszechnicy, cyfra ta tedy wyraża przeciętną usilność ludności monarchii w nabywaniu wykształcenia uniwersyteckiego. Otóż z narodowości wchodzących w skład monarchii austryackiéj, według powyższych wykazów statystycznych, wyższą niż przeciętną usilnością w tym kierunku odznaczają się oprócz Niemców tylko Włosi i Polacy, w stosunku bowiem do wyrażonéj przeciętnéj cyfry (2794) pierwsi już z 2116 mieszkańców dostarczają wszechnicom jednego słuchacza, drudzy z 2388 a Polacy z 2545 mieszkańców jednego. Za temi narodowościami, ale już w stosunku znacznie gorszym niż przeciętny, idą Czesi itp. Pod względem wyznaniowym na 100 słuchaczy wszechnic austryackich było 82·73% obr. rzym. i gr. kat. 1·51% gr. wschodniego, 2·98% ewang. 11·54 prc. mojżeszowego.

Centralna zaś komisya statystyczna wydała w tych dniach **statystykę prywatnych i publicznych szkół ludowych** w Przedlitawii z r. 1875, według sprawozdań Rad szkolnych okręgowych.

Według tej statystyki Przedlitawia liczyła w r. 1875 szkół ludowych i wydziałowych 15 166; z tych 14,257 publicznych, 379 prywatnych z prawem publicznych, i 530 bez prawa publicznych.

Pod względem językowym było 6864 niemieckich, 3820 czeskich, 1141 polskich, 1008 ruskich, 677 włoskich, 482 słowiańskich, 222 serbsko-kroackich (dalmackich), 13 ladyńskich (w Tyrolu), 13 romuńskich, 4 madiarskie. Dalej 921 mięszanych, 404 polsko-ruskich, 192 słowieńsko-niemieckich, 74 czesko-niemieckich, 43 niemiecko-polskich, 40 rumuńsko-niemieckich, 37 włosko-słowieńskich, 32 włosko-dalmackich, 26 polsko-rusko-niemieckich, 17 niemiecko-ruskich, 8 rusko-rumuńskich, 4 rusko-romuńsko-niemieckich, 3 ladyńsko-niemieckich, 3 niemiecko-polsko-rusko-romuńskich, 2 niemiecko-polsko-romuńskich i 2 włosko-dalmacko-niemieckich.

Według języka ojczystego uczniów było: 991,879 Niemców, 717,708 Czechów, 145 538 **Polaków**, 98,565 Słoweńców, 83 308 Włochów, 74,849 Rusinów, 16,604 Serbo-Kroatów (Dalmatyńców), 883 Ladyńców, 2715 Rumunów, 2249 Madiarów i 385 różnych innych narodowości.

Według wyznań: katolików łacińskiego i greckiego obrządku 2,030,727, żydów 50 944, ewangielików 45,697, prawosławnych greckich 7128, prawosławnych Ormian 120, innych wyznań 42, bezwyznaniowych 25.

Z dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły uczęszczało w rzeczywistości: w Voralbergu 96.9, w Austryi górnej 94.6, w Salzburgu 93.3, w Austryi dolnej 88.9, na Morawie 88.1, w Tyrolu 87.7, w Czechach 86, na Szlązku 83.2, w Karyntyi 72, w Styryi 71.9, w Krainie 64.3, w Tryeście i okręgu 55.4, w Gorycyi i Gradysce 51.9, w Istryi 42.4, w **Galicyi** 25, na Bukowinie 15.7.

Co się tyczy stosunku szkół ludowych do liczby mieszkańców, to najświetniejszym jest on w Tyrolu i Voralbergu (a więc w krajach najbardziej katolickich, gdzie duchowieństwo zachowało jeszcze swój wpływ na oświatę ludową). W **Galicyi** środkowej przypada mniej więcej jedna szkoła na 1000 do 1500 mieszkańców, w wschodniej na 2000 do 3000, w zachodniej zaś na 3000 do 4000. Nauczycieli było 31,196, z tych 5823 kobiet. Płaca nauczyciela ludowego w r. 1875 wynosiła przeciętnie: w Austryi dolnej 717 złr., w Tryeście i okręgu 609, w Austryi górnej 612, na Morawie 541, w Czechach 490, w Salzburgu 479, w Styryi 468, na Szląsku 465, w Karyntyi 452, w Gorycyi i Gradysce 381, na Bukowinie 377, w Istryi 369, w Krainie 368, w Dalmacyi 366, w **Galicyi** 270, w Voralbergu 257, najniższa zaś w Tyrolu, bo tylko 167 złr.

Ziemie Polskie.

Jak już donieśliśmy, Car Aleksander opuścił Warszawę d. 7 b. m. w dzień koronacyi swojej i wyjechał do Krymu. Brat jego Mikołaj, który przybył do Warszawy i miał udać się do Lipska na ćwiczenia wojsk niemieckich podczas pobytu tam cesarza Wilhelma, zasłabł i musiał podróży tej zaniechać. Dla uzupełnienia szczegółów urzędowych pobytu Cara w Warszawie, podajemy znów następujące sprawozdanie, z *Gazety policyjnej* która już wprowadziła w użycie epitet „ubóstwiany“ monarcha. Dzienniki warszawskie świętowały przez dwa dni: w dzień koronacyjny d. 7 b. m. i nazajutrz 8, jako w dzień imienin Cara i Carewicza. W oba te dni odprawiały się

nabożeństwa i miasto było iluminowane. Opis pobytu cesarskiego w *Gaz. Policyjnej* brzmi:

We środę 25 sierpnia (6 września) o godzinie 11 z rana wykonane były na polach Powązkowskiem i Bielańskiem, wobec Najjaśniejszego Pana dwustronne manewry wszystkich wojsk, rozłożonych obozem w okolicach Warszawy, przy których raczyła asystować konno JCW. w. księżna Cesarzówna; po ukończeniu manewrów, NCesarz o godzinie 3 po południu raczył powrócić do Belwederu. O godzinie 6 dany był u JCMości w pałacu Belwederskim obiad na 36 osób. O godzinie 9 wieczorem w Teatrze Dworskim w Pomarańczarni dane było przedstawienie galowe, zaszczycone obecnością NPana, Cesarzewicza Następcy Tronu, W. Ks. Cesarzówny, W. ks. Sergiusza i Pawła Aleksandrowiczów i Konstantego Konstantynowicza, poczem o godzinie $11\frac{1}{4}$ JCM. raczył powrócić do Belwederu.

Książęta Sergiusz i Paweł Aleksandrowicze o godzinie 4 po południu raczyli zwiedzać zakład fotograficzny Mieczkowskiego przy ulicy Miodowej i zamówić tamże swoje portrety.

D. 26 sierpnia (7 września) po krótkiem o godzinie $8\frac{1}{2}$ z rana nabożeństwie w pałacu Belwederskim NPan wraz z Wielkimi Książętami Sergiuszem i Pawłem Aleksandrowiczami i Konstantym Konstantynowiczem, o godzinie $9\frac{1}{2}$ raczył wyjechać z Warszawy drogą żelazną Warszawsko-Terespolską do Liwadyi, przeprowadzony będąc przez miasto do samego banhofu przez tłumnie zgromadzoną ludność, żegnającą ubóstwianego monarchę głośnemi i nieprzerwanemi okrzykami „hura“.

JCW. Cesarzewicz Następca Tronu i W. Ks. Cesarzówna w powrocie z banhofu Warszawsko-Terespolskiej drogi żelaznej, raczyli zwiedzić Sąd Okręgowy przy ulicy Miodowej, a następnie drogą żelazną Warszawsko-Wiedeńską wyjechać do Skierniewic.

Rosya.

Ton, w jakim przemawiać zaczęła od pewnego czasu publicystyka moskiewska o stosunkach dyplomacyi europejskiej i o polityce w kwestyi wschodniej, jest tak groźnym, że sądzićby można, iż Rosya znajduje się w przededniu wypowiedzenia wojny. Podobny zaś sposób przemawiania tem bardziej zdaje się być doniosłym, że nietylko doznaje pobłażania u rządu, który łatwo hamować może i umie głosy „opinii publicznej“, niezgodne z jego zamiarami, lecz co więcej, — przemawiają w ten sposób dzienniki półurzędowe, a więc prawdopodobnie przez sam rząd inspirowane. Na dowód tego przytaczamy kilka wyjątków z artykułu wstępnego *St. Petersburgskich Wiedomostiej* z d. 24 sierpnia (5 września). Rozpoczyna się on ubolewaniem, że tajemnice jakieś, a wrogie dla Rosyi powiemy, pochodzące bez wątpienia z Zachodu tak rozdmuchują i drażnią fanatyzm turecki przeciw rządowi rosyjskiemu i wpływowi Rosyi na sprawy wschodnie, oraz przeciw wszystkiemu, co nosi imię rosyjskie, że w obec takiego usposobienia rządu tureckiego, którego skutkiem jest coraz sroższe prześladowanie Słowian, dla tego właśnie, że Rosya ich proteguje, niepodobna nieprzypuszczać alternatywy, że jeżeli dzikie hordy tureckie, baszybozuki, czerkiesi i wypuszczeni z kryminałów zbóje i rabusie, podszczuwani przez mułłów i softów, będą dalej znęcać się nad nieszczęśliwymi Słowianami, Rosya ujrzy się w konieczności dla obrony chreścian wkroczyć zbrojnie w granice Turcyi. A wówczas przyjdzie pytanie, nie, czy nam grozi wojna, lecz z kim: czy z samą Turcyą, czy też z Turcyą, wspomaganą n. p. przez Austryą lub Anglią? A nadto, w razie wojny, czy możemy spodziewać się jeżeli nie przymierza czynnego, to przynajmniej neutralności szczerej a groźnej ze strony Prus lub Francyi“ Co do pierwszej części pytania, dziennik ten wyraża pewność, że Rosya będzie miała do czynienia z Anglią, jako obstającą za nietykalnością Turcyi dla własnych swoich interesów handlowych i z Austryą, która się obawia „zaborczych dążeń rosyjskich“. Co zaś do przymierza z Prusami lub Francyą, a nawet co do neutralnego zachowania się ich w razie stanowczym, wspomniony dziennik wątpi o tem zupełnie na zasadzie, że mocarstwa te tak łatwo i chętnie zgodziły się na uchylenie memoryału berlińskiego w skutek protestu Anglii; „a nadto — mówi dalej — sprzymierzeńców mieć niebędziemy, bo nas w Europie nielubią, niedowierzają nam, a przytem zupełnie fałszywe mają o nas pojęcia. Zachód uporczywie trwa w przekonaniu, że u nas niema nic europejskiego, że reprezentujemy stary porządek rzeczy, nie mający nic wspólnego z życiem ludów cywilizowanych. Nasze reformy wewnętrzne są dla Europy komedyą; nasze finanse domem z kart, który lada podmuch zwalić może; o wojskach naszych trąbią, że istnieją tylko na papierze, że armja nasza niema ani broni ulepszonej, ani nie umie obchodzić się z nią, a nawet brak nam jenerałów mniej więcej zdolnych. Nasze ziemstwo, sądownictwo, nasza literatura, jako przedstawicielka niezależnej opinii publicznej, słowem wszystkie organa naszego życia publicznego uważane są w Europie na równi z organami Japonii, Meksyku lub nawet Turcyi z tym jeszcze dodatkiem, że Turcya w ostatnich latach wyprzedziła nas w wielu względach na drodze do postępu. Z takimi więc barbarzyńcami, jak my a przytem „zupełnie bezsilnymi“ żadne z państw europejskich w przymierze nie wejdzie i nawet szczerze przychylnem nam się nieokaże“. Następnie dziennik petersburski w bardzo obszernym ustępie wspomina o epoce poprzedzającej wojnę krymską i o samej wojnie, starając się dowieść, że Rosya stała się wówczas ofiarą podstępnej polityki państw zachodnich i zdrady swoich rzekomych sprzymierzeńców, a dalej mówi: „Położenie nasze teraźniejsze przypomina w zupełności epokę lat 1853—1855. Jeżeli we Francyi niema Napoleona III, za to duch jego panuje w Europie, zgromadzając przeciw nam za pomocą intryg i knowań podziemnych groźne chmury, tam nawet, gdzie ich najmniej mogliśmy się spodziewać. Rolę Palmerstona odegrywa Disraeli, Stratforda Henryk Elliot, głos posła naszego, Ignatiewa zagłuszony w obec Porty wrzaskami obcemi, jak stłumiony był głos ks. Menszykowa, Palmerston w owym czasie przyznając tytuł cesarski Napoleonowi, stworzył nowe cesarstwo w Europie; Disraeli i w tem naśladuje swój prototyp, bo przeprowadza uchwałę o tytule cesarskim królowej Angielskiej. Jak naówczas, tak i teraz Anglia wysłała flotę do Besiki. Sposób postępowania z nami teraźniejszych Madiarów bynajmniej się nieróżni od ówczesnego sposobu postępowania Austryi, Nareszcie opinia Europy tak samo przeciw nam jest teraz zwróconą, jak była wówczas. Słowem jak wtedy, tak i teraz jesteśmy zupełnie odosobnieni, zgoła sami, a jednak wojna nas czeka!..“ „Jakież jest dla nas wyjście z tej pozycyi tak krytycznej, a nawet — zdawaćby się mogło — rozpacznej?“ Zadaje sobie w końcu pytanie dziennik petersburski.

I odpowiada następnie: „Tak dalece rozpaczną pozycya nasza nie jest, a jest lepszą nierównie, niż w r. 1853. Naonczas bowiem po jednej stronie stał rząd rosyjski, po drugiej cała Europa; dziś zaś przeciw rządom europejskim staje nie rząd, lecz cały naród rosyjski; wówczas przeciw Turcyi i jej sprzymierzeńców stała Rosya j a k o r e k r u t, dziś stanie j a k o w e t e r a n i o c h o t n i k r a z e m. Dotąd jeszcze wprawdzie Rosya pomaga Słowianom tylko prywatnie i daje oficerów, lekarzy, szarpie, bandaże, pieniądze, odgrywa tylko rolę przyjaciołki i dozorczyni chorych. Lecz skoro nasz honor narodowy uczuje się dotkniętym, znajdziemy drogę do Turcyi i dowiedziemy Europie, że jeśliśmy się podjęli obrony Słowian, podjęliśmy się nie naprôżno; żądamy zupełnej niezawisłości i autonomii obszernej dla Serbii, Bułgaryi, Bośni i Hercegowiny, a nie zdobyczy dla siebie, jak nas o to pomawiają. Lecz żądania nasze przyprowadzić do skutku potrafimy. Nie zaczniemy jak w r. 1853, od zajęcia Rumunii, by nieprzerażać Austryi widmem naszych zamiarów zaborczych co do jej prowincyj słowiańskich. Mamy granice azyatyckie oddalone od Austryi o całe tysiące wiorst; za posunięcie się wojsk naszych w kierunku Karsu i Erzerumu, Austrya i Prusy niewypowiedzą nam wojny, a pod Aleksandrapolem właśnie obozują rozłożone na lato dwie nasze dywizye, które jeśli posuniemy naprzód, kwestya wschodnia zostanie rozstrzygniętą; jeżeli zaś Europa stawi nam zbrojny opór, znajdzie u nas wszystko w gotowości i wojsko i pieniądze i niewyczerpane zasoby z podniosłego nastroju ducha narodowego płynące, nawet wodzów, godnych Rumiańcowa, Suwarowa, Potemkina i Dybicza!..“

Teatr wojny.

Zwracaliśmy już uwagę czytelników na p r z y g o t o w a n i a w o j e n n e czynione przez Turcyę w Karsie i w Erzerum i w ogóle w pobliżu g r a n i c y r o s y j s k o - t u r e c k i e j w Azyi, gdzie Porta stara się zgromadzić korpus wojsk i uzbraja nadgraniczne twierdze. Korespondenci z Erzerum w świeżo ogłoszonych listach z 26go sierpnia, które niżej podamy, donoszą, że przygotowania do obrony azyatyckiej granicy przeciwko Rosyi, przedsiębierze teraz Turcya energiczniej i na większy rozmiar niż poprzednio pisano. Nie tylko uzbraja nowemi działami wielkie twierdze nadgraniczne Kars i Erzerum, i nie tylko ściąga w okolice tych twierdz i Trebizondy szczupłe zresztą oddziały wojsk regularnych i nieregularnych znajdujące się w pobliskich paszalikach oraz z całej prowincyi bagdadzkiej, ale nadto powołuje pod broń plemiona arabskie koczujące na przestronnych równinach Eufratu i Tygrysu, wreszcie popycha przeciw Rosyi plemiona tatarskie srodkowej Azyi, c h a n ó w B o c h a r y i K s z g a r u.

Przygotowania te okazują, że Porta obawia się, aby na granicy azyatyckiej, gdzie Rosya styka się bezpośrednio z państwem ottomańskiem, n i e u d e r z y ł a a r m i a k a u k a z k o - r o s y j s k a n a p o s i a d ł o ś c i t u r e c k i e. Przedstawialiśmy, iż te przygotowania wojenne większego nabierają znaczenia, jeżeli zwrócimy równocześnie uwagę na t e r a ź n i e j s z e p o l i t y c z n e i w o j s k o w e p o ł o ż e n i e R o s y i w z g l ę d e m T u r c y i.

Państwo rosyjskie, odgrywające od stu lat rolę „protektora ludów słowiańskich“ w Turcyi, starające się w ludy te wmówić, że tylko pod skrzydłami wszechwładnéj opieki rosyjskiéj niepodległość odzyskać mogą, przekonać je, że ta opieka jest życzliwą, skuteczną i wszechwładną; przypatruje się od kilku miesięcy jako w i d z o g ł a s z a j ą c y s i ę n e u t r a l n y m, jak Turcy mordująbezbronną, ludność bułgarską a wojska tureckie gniotą Serbię; urzędowo ogranicza swą pomoc na pozwoleniu prywatnym osobom Rosyi, aby niosły niedostateczne wsparcie Serbom. A właśnie licząc na Rosyę, chełpiącą się z swéj potęgi i życzliwości dla Serbów, wystąpiła Serbia zbrojnie, biedni Bułgarowie chwycili za broń mając przez ajentów rosyjskich zapewnioną pomoc Rosyi. Tymczasem zaś p a ń s t w o r o s y j s k i e ów opiekun Serbów i Bułgarów usiłujący od stu lat olśnić ich swoją potęgą i wpływem ogarnąć — p r z y g l ą d a s i ę b e z c z y n n i e (wszystko to jedno, czy zmuszony czy dobrowolnie, lecz zawsze bezczynnie): jak Bułgarya tonie we krwi, i nie rosyjska protekcya, ale komisya angielska wysłana przez poselstwo wielkiéj Brytanii powstrzymała mordy w jednéj części Bułgaryi, gdy w drugiéj po za Bałkanem, a szczególniéj w Dobruczy, muzułmanie mordują ciągle w straszny sposób nieszczęśliwą ludność bułgarską. Państwo rosyjskie przyglądało się i przygląda bezczynnie, jak armia turecka zajęła i zniszczyła cały pas Serbii za Timokiem, a następnie jak po dwutygodniowych walkach przed Aleksinaczem, gdzie Serbowie stawili waleczny opór, gotują się Turcy złamać lub obejść umocnioną nadmorawską bramę do Serbii i wkroczyć wgłąb kraju serbskiego znacząc swój pochód pożogą i mordem wobec czego „potężna“ pomoc rosyjska ogranicza się dotychczas na przesłaniu do Belgradu paru tysięcy oficerów i żołnierzy i kilkudziesięciu lekarzy.

Wreszcie Turcya, jakby wyzywając Rosyę, odrzuciła 6 września pośrednictwo mocarstw o zawieszenie broni, porusza wszystkie swoje siły i zapowiada, że po zdobyciu Aleksinacza, Deligradu (co, jak wskazywaliśmy, zdaje się tylko być kwestyą czasu), pod Kragujewaczem a może pod Belgradem podyktuje zgniecionej Serbii warunki pokoju. W Bułgaryi zaś i w Starej Serbii baszybozuki i paszowie tureccy „zaprowadzają ogniem i mieczem porządek“ w podobny sposób, w jaki go zaprowadzali gubernatorowie rosyjscy za pomocą kozaków, kabardyńców i innych baszybozuków rosyjskich od lat pięćdziesięciu w całej Polsce, przed dwunastu laty Murawiew na Litwie, a niedawno gubernatorowie i wojsko rosyjskie mordem włościan unickich w chełmskiem i podlaskiem.

Cóż wobec wskazanego położenia rzeczy w Turcyi p r z e d s i ę w e ź m i e państwo rosyjskie aby nie utracić całego uroku potęgi na Wschodzie, wpływu na słowiańskie ludy w Turcyi, które, choć parokrotnie już przez nią popchnięte do walki i opuszczone (jak Serbia w 1812 r.), widzą jeszcze ciągle w Rosyi swego protektora i obrońcę? Cesarz Aleksander, kanclerz Gorczakow i ministrowie rosyjscy obawiają się rozpocząć wielkiej wojny, bo Rosya nie jest jeszcze w tym roku do niej przygotowaną. Na granicy europejskiej Rosya n i e m o ż e u d e r z y ć n a T u r c y ę b e z r o z p o c z ę c i a w i e l k i e j w o j n y i w y w o ł a n i a b e z p o ś r e d n i o innych mocarstw do walki. Nad Dunajem przegradza Rosyę od Turcyi Rumunia. Przed doraźnym napadem rosyjskim na Stambuł przez morze Czarne, zabezpiecza Portę obecność floty angielskiej w zatoce Besika, która na pierwsze zawezwanie sułtana przepłynać może szybko Dardanele i Bosfor i zająć morze Czarne, a przez to także utrudnić pochód armii rosyjskiej ku Dunajowi, którego zresztą Rosya przedsięwziąść nie śmie, jeżli nie est pewną neutralności lub współdziałania Austryi.

W takiem położeniu rzeczy, jeźli państwo rosyjskie zdecyduje się rozpocząć teraz przeciw Turcyi wojnę, najłatwiej mu uderzyć na Turcyę na azyatyckiej granicy za Kaukazem, gdzie jej rosyjskie posiadłości zakaukaskie: Armenia, Gruzya, Gurya i Mingrelia, stykają się bezpośrednio z paszalikami tureckiemi Karsu i Erzerum, jakto już raz wskazywaliśmy. Do wykonania takiego ataku, do rozpoczęcia takiej wojny, Rosya jest dostatecznie przygotowaną, bo ma gotową armię kaukaską, urządzoną zdawna podstawę działań w wielkich twierdzach Aleksandropolu (Gumri) i Achalczyku nad Arpaczajem. Może każdej chwili przekroczyć Arpaczaj, wtargnąć w prowincye tureckie i toczyć tam walkę, bez ukończenia przygotowań jakich wymaga prowadzenie wielkiej wojny.

Czy ten najazd rosyjski na azyatyckie posiadłości Turcyi nie wywołałby następnie wielkiej wojny w Europie, chociażby na usprawiedliwienie jego przytaczała Rosya różne powody i pozory, jak np. podburzanie przez Turcyę ludów machometańskich w Kaukazie? — to inne pytanie. Cokolwiekbądź, ten łatwo dziś wykonalny najazd rosyjski w Azyi, rozerwałby na razie siły tureckie i przyniósł skuteczniejszą nieco pomoc Serbii.

Dla tego Turcya czyni przygotowania do obrony swej granicy azyatyckiej przeciw Rosyi. Do wiadomości, któreśmy poprzednio w tym względzie zamieścili, dodamy dzisiaj następujący list z Erzerum z 26 sierpnia, ogłoszony w *Polit Corr.*

„Wczoraj nadszedł tu z Konstantynopola rozkaz z ministerstwa wojny, ażeby powołanych w całym tutejszym wilajecie redifów i baszybozuków nie posyłać do Europy, lecz tutaj zatrzymać, gdyż otrzymają oni inne przeznaczenie. Wojska te mają gromadzić się na granicy turecko-kaukaskiej, a najprzód rusza tam 17,000 ludzi. Połowa przeznaczona jest na wzmocnienie załóg w twierdzach pobliskich granicy, a druga połowa do strzeżenia samejże granicy. Mówią tu, iż ściągają także na tę granicę 12,000 arabskich nizamów i baszybozuków z doliny Eufratu i z bagdadzkiego wilajetu. Nuri pasza nakazał już dla nich przygotować kwatery. Redif pasza zwycięzca w Jemenie a dzisiejszy dowódzca w Konstantynopolu, ma zostać naczelnym wodzem wojsk tureckich na granicy azyatycko-podkaukazkiej. (Jednak wiadomo, że nowy sułtan Hamid mianował właśnie Redifa paszę ministrem wojny).

Wszystkie te czynności i przygotowania sprawiły tu wielkie wrażenie; okazuje się bowiem, iż Porta oczekuje nowych wypadków wojennych wielkiej wagi. Z tego powodu zatrwożeni są mieszkańcy w Erzerum (po większej części Ormianie). Po za twierdzą w otwartym kraju, stan rzeczy nie jest pocieszający. Codzień nadchodzą skargi na gwałty jakich się dopuszczają tam Kurdy. Yawer Effendi przysłany tu został z Konstantynopola, aby zbadać stan rzeczy. Złożył on z urzędu dwóch kadych (to jest sędziów tureckich). Lecz nie można się spodziewać, iż radykalnie zaradzi złemu. W ciągu ostatnich lat dziesięciu przysłano tu ośm specyalnych komisyj, aby zbadały przyczynę smutnych stosunków tutejszych, ucisku chrześcian i bezprawi, których są ofiarą; pomimo tego, bezprawia i ucisk trwają ciągle, samowolne władze miejscowe tureckie dopuszczają się gwałtów a Kurdowie rabują i palą domy w wioskach chrześciańskich w górach Armenii, porywają z nich dziewczęta, które sprzedają do haremów. Dzieje się to w prowincyi w której ludność armeńska była oddawna wierną sułtanowi.“

Lecz Turcya środków przedsięwziętych w Azyi przeciwko Rosyi nie ogranicza na przygotowaniach czynionych dla obrony swej azyatyckiej granicy po tamtej stronie Kaukazu. Telegramy z Konstantynopola z 9go września donoszą, iż sułtan wyprawia posłów do chanów Bokhary, Kaszgaru i Chiwy, aby im donieść o swem wstąpieniu na tron, wręczyć podarunki i zarazem zapewne zachęcić do wspólnego działania przeciwko Rosyi.

Serbskie pole walki.

Chociaż telegramy z Konstantynopola z 8 września doniosły, iż wódz turecki Abdul Kerim oświadczył, że raczej złoży dowództwo, a nie zawrze zawieszenia broni, zanim zdobędzie Aleksinacz; jednak do 10 września nie tylko nie został Aleksinacz zdobytym przez Turków, ale dotychczas nie jest ani oblężony, ani nawet osaczony. Nietylko związków między Aleksinaczem a serbską armią rozstawiającą się coraz szerzej na umocnionych stanowiskach przed Deligradem, nie przerwali dotąd Turcy; ale nawet przed Aleksinaczem na prawym brzegu Morawy stoi jeszcze w otwartem polu korpus Chorwatowicza. Według telegramów z Belgradu z 9 września, podczas, gdy armia turecka posuwała się lewem wybrzeżem Morawy ku Deligradowi, obchodząc zachodni bok szańców Aleksinacza, leżącego na prawym brzegu Morawy; równocześnie Chorwatowicz na czele kilkanaście tysięcy liczyć mającego korpusu posunął się przed Aleksinaczem górami prawego wybrzeża Morawy aż do wsi Gramada, zagrażając Niżowi.

Zestawiwszy ostatnie wieści telegraficzne z Belgradu i Deligradu z d. 8 i 9 września i porównawszy je z kartą pola walki, nakreślimy jutro dokładny zarys rozstawienia a raczej za wielkiego r o z r z u c e n i a sił obu stron walczących na tej g ł ó w n e j po obu stronach Morawy, linii bojowej, ciągnącej się od brzegów rzeki Rasiny po zachodniej stronie, aż do Topolnicy na wschodzie.

Z z a c h o d n i e j podrzędnej linii bojowej nad Driną i przed Nowym Bazarem, gdzie 2go, 3go, 4go i 5go września stoczyli Turcy z Serbami małe potyczki, w których obie strony przypisywały sobie zwycięztwo, nie ma świeżych wiadomości. Telegram z Belgradu donosi, iż serbski minister Ristic udał się nad Drinę, może aby dowódzców tamże serbskich znaglić do energiczniejszych działań.

Natomiast z w s c h o d n i e j linii bojowej nad Timokiem donosi telegram turecki z Widdynia, o pomyślnej tam dla Turków potyczce. Telegram ten brzmi:

„W i d d y n 9 września. W d. 6 września dziewięć batalionów serbskich idących dwoma kolumnami, uderzyło na przednie straże tureckie pod Zajczarem. Osman pasza posłał na pomoc siedm batalionów pod dowództwem brygadyerów Jussuf paszy i Hassana paszy. Po żwawéj walce, Serbowie zostali pobici i do odwrotu zmuszeni zostawiając na placu wielką liczbę zabitych i ranionych a Turcy stracili tylko 30 rannych.“

Telegram ten albo przesadza stratę serbską albo zmniejsza turecką; bo w walce, która, jak mówi, była bardzo żwawa, może wprawdzie strona atakująca ponieść daleko większą stratę niż broniąca się, ale nigdy w takim jak podany, stosunku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Dra Zyblikiewicza posiedzenie Komitetu centralnego wyborczego zachodniej części Galicyi.

— Doszła nas jeszcze wczoraj wiadomość telegraficzna z Łancuta tej osnowy: „Stan zupełnie zadawalniający. Doktorowie Rosner, Biesiadecki, Szewczyk dziś wyjeżdżają; Dr Janda stale pozostaje. Wszelkie niebezpieczeństwo najzupełniej przeminęło“. Dochodzi nas także z Łancuta wiadomość, iż d. 9go b. m. nadszedł tam z Rzymu następujący telegram w języku francuskim do hr. Maryi Potockiej: „Ojciec św. modląc się za męża Pani, przesyła mu błogosławieństwo apostolskie. — G. kardynał Antonelli“.

— W sobotę umarł tu Leon K o r e c k i adwokat, liczący lat 67. Długie lata przesiedział on w więzieniach przed r. 1848 z przyczyn politycznych, a w r. 1848 był wydawcą czasopisma lwowskiego *Postęp*. Kolega szkolny i uniwersytecki ministra sprawiedliwości Kraussa, naprôżno kołatał u niego o posadę adwokata, a gdy mu osobiście przedstawiał, iż chyba z głodu umrze, minister — przyjaciel odrzekł: „Mój kochany, miałeś być powieszony, to ci wszystko jedno, jeśli z głodu umrzesz“. Dr. Korecki pisywał do różnych dzienników artykuły polityczne i społeczno ekonomiczne, a przedewszystkiem zajmował się kwestyą ruską.

— W sobotę umarł tu najmłodszy z braci Stattlerów, Sylwian S t a t t l e r, żołnierz z r. 1831, były urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, wygnaniec sybirski w r. 1863, przeżywszy lat 63.

— Dziś otwartą została, bez poprzedniego zawiadomienia, wystawa koszykarska szkoły istniejącej obecnie w Liszkach a dawniej w Ściejowicach i trwać będzie do 20 b. m. w sali ogrodu strzeleckiego. Są to roboty uczniów z 11 wsi pod Krakowem, którzy pod kierunkiem nauczyciela wędrownego, p. Józefa K a r g a, sprowadzonego przez rząd z Bawaryi, kształcili się w robotach z wszelkiego rodzaju materyałów i już nadal potrafią sami sobie radzić, byle mieli dostarczane rysunki lub modele. W liczbie około stu przedmiotów wystawionych, są wielkie kosze złocone na kwiaty, zwane ogródkami pokojowemi, koszyki, kobiałki i opałki różnej formy i do różnego celu, barwy naturalnej materyału lub malowane, napuszczane lakierem, pokostowane, gładzone, atoli z trzciny, sitowia, wierzby, włókna, łubu. Zapewnie szkoła w Kwaczale pospieszy z nadesłaniem swoich także wyrobów. Przemysł ten ma przyszłość, należy wytrwać dalej a nie tylko dla siebie ale i na wysełkę dalszą może lud nasz wiejski dostarczać wyrobów koszykarskich.

— Naczelnik Straży pożarnej p. Eminowicz w długim liście do Redakcyi usprawiedliwia spóźnienie straży ogniowej na miejsce pożaru we czwartek, tem, iż strażnik na wieży maryackiej łudził się, że dym ten pochodzi z kuźni, nie zaś z dymników wychodzących na ulicę św. Tomasza i zasłoniętych latarnią dachową; alarmował zaś dopiero wtedy, gdy dostrzegł płomień; wina główna cięży na domownikach, że nie zawiadomili rychło straży pożarnej; drugą przyczyną zwłoki jest rozdział straży, której sprzęty są przy wieży ratuszowej a koszary w ulicy Szpitalnej. Co do skutków pożaru, spaliła się tylko część dachu cynkiem kryta, a część gontowa została ochronioną, jak również dach na oficynie gontowy. Że straż nie dopuściła rozszerzenia się dalej ognia, już pisaliśmy, oddając jej energii słuszną pochwałę, a wytknąwszy tylko spóźnienie się z pierwszą pomocą.

Donoszą nam, że podczas pożaru d. 7go b. m. w ulicy Floryańskiej pierwsi stanęli czeladnicy kominiarscy i nieśli pomoc: Franciszek Kosek, Antoni Brodzki, Hipolit i Ludwik Kęccy, oraz Józef Plebańczyk, który już niejednokrotnie odznaczył się przy pożarach, uczeń zaś kominiarski Franciszek Lumbe pochwycił był strażaka, który się pośliznął na dachu i ocalił mu życie.

— Wpisy uczniów do szkoły rzemieślniczej rozpoczęły się 8go b. m., a jutro się kończą. Właściciele fabryki, warsztatów winni według przepisów obowiązujących zapisywać do tej szkoły uczniów swoich i sprawdzać codziennie poświadczenie ich obecności. Szkoła ta utrzymywaną jest kosztem miasta bez przyłożenia się, jak należało, zgromadzeń rzemieślników czyli cechów; spodziewać się zaś należy, że ci wszyscy, którzy ciągle narzekają na brak oświaty, zechcą może jeśli nie wspierać tę szkołę materyalnie, przynajmniej dbać o to, aby wydatki na nią łożone, nie były daremne.

— *Przegląd Lekarski* pisze: Niespełna rok temu utyskiwaliśmy na tem miejscu (w Nrze 42 „Przeglądu Lek.“ z r. z.) nad zgubną i nieusprawiedliwioną oszczędnością zastósowaną przez ministerstwo oświaty do wydatków drobiazgowych, przeznaczonych na nieodzowne coroczne reparacye w zakładach uniwersyteckich tutejszych. Wykazaliśmy wówczas, że gdy senat akademicki Uniw. krak. na zasadzie szczegółowych kosztorysów, bardzo sumiennie sporządzonych, zażądał na reparacye w zakładach i gmachach uniwersyteckich, przez ferye letnie r. 1875 uskutecznić się mające, kwoty około 4,600 złr.; ministerstwo wykreśliło z tej sumy około 2/3, przeznaczając tylko 1,600 złr. Kubek w kubek te same skargi dzisiaj, niestety, powtórzyć musimy. Propozycye reparacyj letnich tegorocznych uczynione były zawczasu (bodaj że jeszcze w zimie), i znowu ograniczając się do rzeczy niezbędnych na zasadzie drobiazgowych kosztorysów, żądano dla zakładów klinicznych razem z zakładem sądowo-lekarskim 3882 złr. $30\frac{1}{2}$ ct. Otóż ministerstwo, snać już stale trzymając się zasad drobnych oszczędności, sumę tę, podobnie jak w roku zeszłym, obcięło o 2/3, sprowadzając ją do 1,232 złr. W skutego, między innemi, już drugi rok z rzędu podłogi w salach klinicznych nie będą na nowo odpokostowane i wielu innych niezbędnych wydatków trzeba będzie zaniechać! Jakże rażącą wydaje się taka drobnostkowa oszczędość, jeżeli ją porównamy z hojnemi wydatkami przyznanemi na zakłady uniwersyteckie...., ale nie w Krakowie, tylko w Wiedniu i Grodżcu Styryjskim (Graz). I tak n. p. w Wiedniu zakład chemiczny kosztuje 750,000 złr., w Grodżcu zakład fizyczny 300,000 złr., zakład chemiczny 220,000 złr., zakład anatomiczny i fizyologiczny 250,000 złr. itd.; w Krakowie zaś już od lat kilku nie możemy się doprosić kilkudziesięciu tysięcy na nowy zakład patologiczno-anatomiczny i na nową klinikę chirurgiczną, które są niezbędnie potrzebne, w bieżących zaś wydatkach narzucaną jest opłakana oszczędność, o której powyżej była mowa.

— W policyi złożono: torebkę z kluczykami i chustką ze znakiem A. R., znalezione w sobotę na Stradomiu przez straż policyjną; świadectwo Konstantego Mirkowskiego ze Suchy, znalezione przez Joannę Pisarczykową, żonę kowala, pod kościołem św. Katarzyny; klucz z paskiem zostawione w zeszłym miesiącu w sklepie p. Goldwassera w Rynku; weksel na 255 złr. znaleziony w zeszłym miesiącu w szynku Marka Seidenfrau na Kazimierzu i przez niego złożony.

— Onegdaj wieczorem pies czarny z pod L. 279 przy ulicy Sławkowskiej przewrócił 4-letniego chłopca z domu sąsiedniego i w twarz go ukąsił.

— Dozorca kolei Czernecki przytrzymał Jana Kiciaka i Józefa Bielińskiego włóczęgów, na kradzieży węgla ze składu; straż policyjna przytrzymała: Emilię Otto, za żebranie i udawanie kalectwa; Franciszkę Ornicką, Antoninę Witalską i Salomeę Sobczykównę włóczęgi, za drobną kradzież.

— Wczoraj spadł dość znaczny śnieg w Tatrach, który widać w okolicy Nowego Targu.

— Nie wszystkie ważne wynalazki przyjmują się u nas łatwo, ale niektóre mają przywilej, że od razu wchodzą w rozległe użycie, zwłaszcza, jeśli pochodzą z Paryża. Do rzędu tych wynalazków policzyć trzeba tak zwane *cri-cri*, pukawkę metalową, przeraźliwy głos wydającą. Jest ona w takiej modzie w Paryżu, że żaden człowiek uchodzić chcący za dobrze wychowanego nic omieszka dowodzić tego, drażniąc nią uszy swego sąsiada, albo przerywając ciszę w teatrze. Wprawdzie niejednego już tem narzędziem wrzaskliwem opatrzonego wyrzucono z teatru za drzwi, ale w Krakowie jeszcze do tej ostateczności nie przyszło — może dopiero przyjdzie. Ostrzegamy przeto zawczasu posiadaczy *cri-cri*, że są ludzie tak dziwaczni, co nie hołdują modzie i nie lubią, ani żeby im ulicznik gwizdał za uchem, ani żeby mu paryżanin zagrzechotał na *cri-cri*.

— W jaki sposób nieraz wiadomość dziennikarska nabiera nacisku, gdy się ją z różnych miejsc i różnemi datami ogłasza? W *Czasie* z d. 6 bm. zaprzeczyliśmy doniesieniu tegoż dnia z Wiednia otrzymanemu o przyjeździe NPana do Galicyi. Z dziennika naszego dostało się to zaprzeczenie nazajutrz do Lwowa, gdzie je powtórzono. Do *N. fr. Presse* zatelegrafowano stamtąd, że *Dz. Polski* zaprzecza doniesieniu o podróży cesarskiej, a znów 8go inny przesłano jej telegram ze Lwowa, że nietylko *Dz. Polski*, ale oraz *Gaz. Narod.* i *Czas* zaprzeczyły temu doniesieniu. Wiadomość więc z *Czasu* potrzebowała dwóch dni, aby przez Lwów dostać się telegrafem do Wiednia, kiedy prostą drogą, pocztą, byłaby się tam dostała prędzej i taniej. Podobnież do *N. fr. Presse* telegrafuje jej lwowski sprawozdawca, co wyczytał z warszawskiego *Wieku* i miesza z tem rzeczy, których *Wiek* nie mógł umieścić, jako wychodzący pod cenzurą rosyjską i czego istotnie w nim nie było. Dla nacechowania zresztą telegramów *N. fr. Presse* wystarczyłby taki przykład: Oto jeśliby który dziennik pisał: „Gdyby Rosya wypowiedziała wojnę Turcyi“ — a sprawozdawca do *N. fr. Presse* doniesie telegrafem dla skrócenia, lub nie umiejąc dość po polsku: „Rosya wypowiedziała wojnę Turcyi“. Nic on wprawdzie nie zmienił, na pozór tylko mniej słów napisał, ale zrobiłby fakt dotąd nieprawdziwy.

— Arcyks. Karol Ludwik zapytywał w piątek telegrafem o stan zdrowia Namiestnika hr. Potockiego i polecił przesyłać sobie biuletyny lekarskie.

— **Lesko** 9 września.

Dnia dzisiejszego odprawionem zostało w kościele farnym Leskim nabożeństwo na intencyę wyzdrowienia hr. Alfreda Potockiego. Chociaż jako wychodzące z prywatnej inicyatywy niebyło ono zapowiedzianem, świadczyły obecne urzędy i instytucye tak autonomiczne jak i rządowe, reprezentacya miasta, urzędnicy skarbu Leskiego, dzieci szkolne z nauczycielami i licznie zebrana publiczność o żywym udziale i współczuciu, które wzbudza choroba Namiestnika.

— Z B u r s z t y n u doniesiono telegrafem *Dziennikowi Polskiemu* pod d. 9go b. m.: Wczoraj o godz. 1ej w południe wybuchł ogień obok poczty przez nieostrożność i dla braku wszelkiego ratunku zajął całą pierzeję aż do klasztoru Siôstr Miłosierdzia. Około godz. 5ej przybyła osobnym pociągiem straż ochotnicza ze Stanisławowa, tudzież straż z Rohatyna gościńcem i zdołały uratować miasto od zupełnej pożogi. Spaliło się 150 budynków, między temi 15 żydowskich. Szkody przynajmniej pół miliona złr. Mieszczanie czynnie opierali się zrywaniu dachów. Samych chrześciańskich rodzin blisko 200 zawodzi na zgliszczach bez chleba, odzieży i przytułku.

— Na koncercie egzaminacyjnym szkoły muzycznej w Monachium, który się w tych dniach odbył w sali odeonowej, odznaczyła się wyszczególniającem wykonaniem na fortepianie koncertu Mendelssohna (G-mol) młoda Polka Stanisława P r u s z k o w s k a. Miejscowy recenzent zdający sprawę z koncertu, przyznając grze jej świetne zalety, mówi że nie chce skąpić pochwał artystce, gdyż zasługuje na nie w najwyższym stopniu. Pochwały te oddane naszej rodaczce tem bardziej zasługują na wiarę, gdyż wiemy, że imie polskie w Niemczech nie budzi sympatyi lecz częściej uprzedzoną stronniczość.

— Dzienniki wiedeńskie ogłaszają codzień biuletyny lekarskie o stanie zdrowia hr. Antoniego Auersperga (Anastazy Grün), który leży sparaliżowany w Gradcu na prawy bok i jak zwykle bywa w tego rodzaju sparaliżowaniu, stracił mowę. Przez kilka dni stan chorego polepszył się, ale znów zaczął się onegdaj pogarszać, co źle wróży.

— Dnia 3 września zmarła w Rzymie w 53 roku życia księżna Konstancya B o n a p a r t e z Zgromadzenia Siôstr Serca Jezusowego (*Sacré coeur*). Była ona najmłodszą córką Lucyana Bonapartego, księcia Canino i jego drugiej żony Aleksandry Bleschamps.

— W Rżewie Władymirowskim nad Wołgą w gubernii Twerskiej dopuszczono się oszustwa w filii banku Wołgajskiego w ilości, jak dotąd wykryto, około 600,000 rubli; z tego na Towarzystwo asekuracyjne północne przypada 240,000 rubli straty. Szef Pogankin w łeb sobie strzelił; buchhalter, kasyer i jeden miejscowy kupiec są uwięzieni.

Teatr letni. We wtorek dnia 12 września: Komedya w 1 akcie przez hr. Aleksandra Fredrę: *Przed śniadaniem.* Komedya w 1 akcie przez hr. Aleksandra Fredrę: *Posażna Jedynaczka.* Wodewil w jednym akcie oryginalnie napisana przez Jana z Pleszowic: *Piosnka wujaszka.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 9go września cały dzień deszcz; termometr od 10·5 doszedł do 15·3 C. Dnia 10go pochmurno; termometr od 9·5 doszedł do 17·3. C. Barometr wraca w górę; o 6ej rano d. 11go września stan jego był 741·1 mill., termometru 9·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 12go września: Św. Tobiasza i Waleryana.

Sprawy sądowe.

Kraków 6 września.

Morderstwo.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. S k r z y s z o w s k i; sędziowie głosujący: Radca sądu krajowego p. S m o l a r s k i; adjunkt sądowy p. F e t t e r; Prokurator p. B r a s o n; obrońca: adwokat Dr R o s e n b l a t t; prowadzący pióro: auskultant sądowy p. G r z y b o w s k i.

Sędziowie przysięgli: pp. Otowski Franciszek, Bartynowski Władysław, Deutscher Izaak, Karczmarczyk Franciszek, Bornstein Berl, Feintuch Leon, Niedzielski Paweł, Bujak Szymon, Rażny Jan, Rażny Mateusz, Pszorn Franciszek, Chęciński Franciszek.

Tomasz Orzechowski, dziecko mające $1\frac{1}{2}$ roku, sierota, dostało się po śmierci obojga rodziców w dom ciotki Katarzyny Nalepkowej w Kobylu. Katarzyna nie chciała dziecka przyjąć, ale za namową siostry swo-

jej, męża i własnego dziecka przyjęła je tem bardziej, że dostała z nim krowę, trochę zboża i kilkanaście złotych. Dziecko przebywało tam przez 2 lata, ale mimo że mu już 3 lata minęło, nie mówiło, było ciągle słabe, wymagające obsługi, a przy tem wszystkiem — jadło, co było nie na rękę opiekunce od początku dla niego niechętnej. Postanowiła więc pozbyć się natręta, po którym ciągle tylko sprzątać musiała i któremu musiała dawać jeść również jak swoim 4 dzieciom, mimo, że nie był jej dzieckiem. Wiedziała, że w Wiśniczu jest żydówka, która sprzedaje truciznę na muchy, ale tą trucizną może się i dziecko otruć. Pobiegła więc i kupiła „wody“ na muchy, ale że nie było sposobności, schowała ją tymczasem. Aż nadszedł dzień 25 czerwca 1875 r. Pogoda była piękna, wyszedł więc mąż w pole do roboty, a tak nadarzyła się sposobność. Po śniadaniu około godziny 7ej dała się chłopcu napić tej wody. Ale mimo, że dziecko wypiło jej może z ½ kwaterki, nie chciało umierać ku zmartwieniu czułej opiekunki. Dostała tylko silnych wymiotów i bólów wewnętrznych, tak, że do samego południa tarzało się jęcząc po podworcu. W południe nadszedł mąż i pyta, co się takiego stało dziecku? — Chore, bardzo wymiotuje, odpowiedziaia Katarzyna. Przyszła i siostra i litując się nad biedną sierotą, daje mu wody, a potem chleba. I znów wszyscy poszli do roboty po obiedzie. Opiekunka postanowiła teraz z nim bądź co bądź skończyć, daje mu jeszcze raz tej złowrogiej wody na muchy, ale dziecko pić jej już nie chce. Więc wlać mu trzeba do ust! pomyślała i zrobiła: wlała sierocie drugą połowę przemocą. Ale dziecko zamiast umierać natychmiast, znowu wymiotuje do wieczora; a tu przyjdzie mąż, może zacznie ratować tego darmojada, wszystkie zabiegi w niwecz się obrócą! Te myśli przyprowadzają Nalepkową do szaleństwa. Skończyć z nim jakimbądź sposobem, to było jedynem życzeniem. Chwyta więc chłopca za szyję i dusi — może ze 3 pacierze — aż się przestało ruszać! Nadszedł mąż z pola i widzi trupa, nie podejrzywa jednak żony o nic, ale sądzi, że dziecko słabowite umarło na suchoty! Idzie do nauczyciela i pisarza gminnego po kartkę, potrzebną dla księdza przy pogrzebie. Wprawdzie nie nauczyciel miał prawo wydawania takich kartek, ale inny gospodarz nazwiskiem Karczmarczyk, lecz ten człowiek nie piśmienny, nie wiele zresztą zważający na swój obowiązek, jak go kto woła do trupa, idzie oglądać, jak nie, wydaje kartki bez trudności a to w ten sposób, że wysyła stronę do profesora, a ten pisze świadectwo i podpisuje Karczmarczyka. Otóż tym razem pominął szanowny profesor i tę formalność, aby zawiadomić o śmierci Karczmarczyka i wydaje kartkę sam, ale z jego podpisem. Ksiądz pochował. Katarzyna zadowolona, że się jej udało pozbyć się ciężaru, spokojna była przez całe pół roku. Dopiero tego roku zaczęło się w niej sumienie odzywać. Idzie do spowiedzi, ale grzech najcięższy zataja, sumienie niepokoi ją jeszcze bardziej. Idzie drugi raz do spowiedzi i opowiada, że zamordowała dziecko; ksiądz nie daje jej rozgrzeszenia. idzie więc do Wiśnicza do spowiedzi, ale i tam jej ksiądz nie daje rozgrzeszenia. Dręczona wyrzutami sumienia daje raz na mszę, drugi raz nam mszę, ale to wszystko na darmo; spokoju duszy odzyskać nie może. Wtem przychodzi jej na myśl sławny zażegnywacz Jawień, zwany także Kalemba, głośny z wielkiej swej mocy na całą okolicę. Ten ma książkę, w której jest spisana mądrość Salomona, gdzie są rady na wszystko złe. Idzie do niego 25 marca w dzień Zwiastowania N. M. P. i wzywa go do swego domu, gdzie ma wielkie nieszczęście. Kalemba przyszedł do niej — ale w domu był mąż; woła go więc do sieni, daje mu 2 szóstki, aby nikomu nic nie mówił, opowiada jakie ma nieszczęście i pyta o radę. Kalemba pomimo swojej mądrości, nie umie na to nic poradzić, nie wziął ze sobą tej sławnej książki, ale na prośby przyrzeka przyjść nazajutrz. Powróciwszy do domu guślarz, bije się z myślami co ma począć, nareszcie po dwóch dniach przerażony snem, udaje się do wójta w Kobylu i opowiada tajemnicę. Wójt nie chcąc wierzyć, myśli że to bajka, wszak Nalepkowa ma się dobrze, rozumna, nie pije, zachowuje się przykładnie, to być nie może, myśli sobie, albo bajka, albo ona zwaryowała i mówi od rzeczy. Tymczasem rozruch powstał we wsi, pogłoska nieszczęsna o morderstwie dziecka szerzy się uporczywie; nie chce więc wójt zwlekać dłużej jak 8 dni i idzie do księdza po radę w tym wypadku. Ksiądz robi doniesienie do prokuratoryi rządowej.

Oskarżona kobieta silnie zbudowana, wzrostu średniego, mająca lat 50, matka czworga dzieci, dotychczas nieposzlakowana, a według świadectwa wójta dobrych obyczajów — przyznaje się zupełnie do winy, opowiada z początku cicho, i nieśmiało, ale później ośmieliła się, całe zresztą jej zachowanie nie zdradzało ani skruchy, ani większej obawy, lecz owszem przez całą rozprawę zachowuje się zupełnie spokojnie, niemal obojętnie. Tylko mowa końcowa prokuratora zdawała się wzbudzić w niej czucie, a nawet wzruszyła ją do łez. Na zapytanie co ją skłoniło do tak okrutnego czynu, odpowiedziała: „Hm, nikt mię ta nie namówił, ino coś tak mie naszło, aby go zabić“. Poczem natrąca, że dziecko chciało zawsze jeść, że było nieporządne.

Z pomiędzy zeznań świadków najważniejsze było zeznanie guślarza Kalemby, który z niecierpliwością czekał, kiedy przyjdzie do słowa, coś chciał powiedzieć nim go pytano: Aż w ciągu rozmowy wyjaśniło się, że ten sen, jaki miał drugiego dnia po widzeniu się z Nalepkową, był tą ważną okolicznością. Opowiada, że mu się śniło, jakoby go Nalepkowa strasznie biła za niedotrzymanie słowa i właśnie tej samej nocy, miała przemocą wydzierać się z domu do guślarza, gdy sumienie strasznie ją dręczyło. Karczmarczyk, uprawniony do oglądania trupów, przedstawia się jako człowiek zupełnie nierozgarniony. Nic z niego wydobyć nie można. Za to pan nauczyciel i pisarz, rozmawia swobodnie. Wcale go nie zbija z toru zarzut, że podpis sfałszowany; twierdzi, że Karczmarczyk zezwolił mu wystawiać kartki pośmiertne bez swej wiedzy, czemu Kaczmarczyk wprost zaprzecza. Na zapytanie dla czego się spieszył z wydaniem kartki tego samego dnia wieczór bez oględzin, odpowiada: „U nas to po wszystkich wsiach w okolicy nie oglądają, tylko tak się daje kartkę, jak kto przyjdzie po nią, a wieczór zwykle przychodzą, żeby nie mitrężyć we dnie“. Szczególniejsze jest także zeznanie najbliższej sąsiadki oskarżonej. Wiadomo, że sąsiedzi na wsi a jeszcze więcej sąsiadki, jeżeli tylko zgodnie żyją ze sobą, stykają się ledwie nie co godzinę. Otóż mimo takiej sposobności sąsiadka nie dopatrzyła się ani razu, aby oskarżona była kiedy względem dziecka niechętna, żeby je biła, lub głodem morzyła. To też obrońca korzystając z tego zeznania, równie jak ze zdziwienia wójta, gdy mu guślarz opowiadał o nieszczęściu Katarzyny, jako też opierając się na pogłoskach, stawia wniosek, aby oskarżoną poddano pierwej dochodzeniu lekarskiemu, czy nie cierpi na chorobę umysłową? Prokurator sprzeciwia się temu stanowczo, raz dla tego, że była już badaną w Wiśniczu w więzieniu przez miesiąc, co nie naprowadziło na żadne ślady zboczenia umysłowego, a powtóre dla tego że takie dochodzenie wymagałoby dłuższego przeciągu czasu. Sąd też nie przychyla się do wniosku obrońcy, lecz pozostawia mu wolność zadawania pytań rzeczoznawcom obecnym, jeżeli mu o to chodzi.

Rzeczoznawcy chemicy orzekają zgodnie, że płyn zadany dziecku, był rozpuszczony z arszenikiem, nadto profesor Dr Czyrniański twierdzi, że ilość arszeniku była wystarczająca do otrucia dziecka. Rzeczoznawcy lekarze nie mogą dać orzeczenia, czy dziecko było uduszone, ale co do choroby umysłowej oskarżonej, to stanowczo przeczą istnieniu takowej.

Po ukończeniu postępowania dowodowego stawia sąd pytanie: Czy K. Nalepkowa winna jest, iż siostrzeńcowi swemu Tomaszowi Orzechowskiemu dała się napić płynu rozpuszczonego arszenikiem, w zamiarze pozbawienia go życia, potem w tymże zamiarze płyn ten mu wlała, nareszcie w tym samym dniu pod wieczór również w tym zamiarze dusiła go przez przeciąg czasu 3 pacierzy, skutkiem czego Tomasz Orzechowski umarł.

Obrońca wnosi drugie ewentualne pytanie: czy oskarżona w chwili popełnienia czynu działała pod wpływem rozstroju umysłowego? Prokurator sprzeciwia się temu pytaniu ze względu, iż wobec orzeczeń rzeczoznawców i historycznego przebiegu czynu wymagającego przeszło 12 godzin czasu, jest to pytanie niemożebne, a wobec wyrażeń „w zamiarze pozbawienia życia“ zbyteczne. Sąd pytanie to odrzuca.

Mowy końcowe obrońcy starały się wykazać alternatywę: że albo całe przyznanie się do duszenia lub otrucia umyślnego jest rodzajem halucynacyj oskarżonej, albo czyn jaki popełniła, był spowodowany chorobą umysłową w chwili popełnienia. Prokurator w dwukrotnej także mowie zbija wywody obrońcy i wykazuje złośliwość idącą w parze z chciwością i skąpstwem. Poczem przewodniczący streszcza przebieg rozprawy i kończy wyjaśnieniem znaczenia wyrazów „czy winna“, które mają na celu odpowiedź, czy oskarżona czyn ten popełniła; czy zaś czyn ten stanowi zbrodnię, należy do trybunału.

Przysięgli odpowiadają przez zwierzchnika swego jednogłośnie **tak**. Tylko jeden głos z wykluczeniem ustępu: potem płyn tenże przemocą mu wlała, jeden głos zaś z dodatkiem, iż łatwość nabycia trucizny przyczyniła się do popełnienia czynu.

P. Prokurator wnosi karę śmierci. Obrońca ze względu na liczne okoliczności łagodzące, których jednak nie wylicza, wnosi więzienie dożywotnie.

Trybunał uznaje ją **winną zbrodni skrytobójstwa** popełnionego na siostrzeńcu i **skazał ją na śmierć przez powieszenie**. Obrońca zastrzega sobie 3 dni do wniesienia zażalenia nieważności.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 11go września.

HOTEL VICTORIA: Hrabia Kazimierz Młodecki z Brodów, hr. Stanisław Łubieński z Proszowic, Franciszek Bocheński z Tuszowa, Wojciech Frenzel z Wrocławia, Marya Wydżga z Tuczemp, Marya Sokolnicka z Poznania, Waldemar Zmatrin z Rosyi, P. Kolischer ze Lwowa, Wacław Szymanowski z Warszawy, Henryk Müller z Berlina, Dr Wincenty Witosławski ze Lwowa, Antoni Nieczuja Witosławski z Brodów, Wiktor Czachowski z Grabowczyka, hr. Kaszowska z Warszawy, Edward Stummer z Warszawy, hr. Cezar Męciński z Dukli, hr. Adam Męciński ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Adam Skrzyński z Galicyi, Edward Raab z Wiednia, Benjamin Krajewski z Warszawy, Teodor Cerkaski z Miechowa, Seweryn Tymieniecki z Kalisza, Jan Zieliński obyw. z Warszawy, Józef Franaczek obyw. z Warszawy, Joanna Jabłkowska z Kongresówki, Marya Lastowicka z Galicyi, Józefa Königmann z Warszawy, Natalia Naklitsch z Warszawy, Feliks Dąmbski z Kongresówki, Aniela Pomorska z Poznania, Włodzimierz Radowicki z Paryża, Ksawery Jodko z Wołynia, Franciszek Regel z Szląska, Karol Zwilling z Rayska, Jan Hempel z Dąbrowy, Edward Damaniewski z Wołynia, Helena Korwin Szymanowska z Warszawy, Julian Lobny z Paryża, Helena Kobierzycka z Kongresówki, J. L. Fuchs z Wiednia, Jan Mikulicz z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Michalina Brylińska z córką z Podola, Ludwik Olszewski z Rosyi, Julia Dzieduszycka z siostrzenicą ze Lwowa, Aleksander Sichhi z Warszawy, August Moor z Warszawy, Józef Stein z Warszawy, Michał Grzybowski ze Lwowa, Sędzielewski z żoną z Sędziszowa, Józef Małuja z Chełmka, A. Kozłowska z Kongresówki.

NADESŁANE.

Na założenie w Krakowie bursy dla synów nauczycieli złożyli w ciągu dalszym: Za pośrednictwem p. Dąbrowskiego c. k. Inspektora szkół w okręgu Jarosławskim: Mieczysław Lewandowski, właś. dóbr w Krzewicy 5 złr., Lud. Żychliński z Brusna i Wład. Brunicki po 2 złr., X. Proboszcz z Brusna, Emil Krynicki, proboszcz i Tomasz Juszczakiewicz, wikaryusz w Płazowie, Jakób Petryszak, i Jan Mikuła, nauczyciele w Cieszanowie, X. Feliks Kroczyński, wikaryusz w Cieszynie, X. Edward Kawecki, administrator i Jan Szopa, naucz. w Lubaczowie, Suft, Dr Kawalerski, lekarz powiat., X. Józef Fedonowicz, pleban z Krupła, Sebastyan Kłodziej kierownik szkoły w Leżajsku, Marceli Graff, naucz. kier. i Marya Kolb, w Łancucie i Aleksandra Remer w Przeworsku po 1 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 września. *Reichs-Anzeiger* pisze: Marszałek bar. Manteuffel zgłosił się wczoraj do Cesarza w Merseburgu, a dziś rano odjechał do Varzina. Dalej donosi *Reichs-Anzeiger*, że wypłacone przez Portę wynagrodzenie 300,000 franków, wręczone zostało wdowie po zamordowanym w Salonice konsulu niemieckim Abbot, a ta w piśmie do kanclerza wyraziła podziękowanie za uzyskanie tej wypłaty.

Merseburg 9 września. Cesarz Wilhelm przebywający tu dla ćwiczeń korpusu wojsk, przyjmował wczoraj przybyłego z powrotem z Warszawy marszałka br. Manteuffla, który zaraz potem odjechał.

Lugdun 8 września. Z powodu jutro spodziewanego przyjazdu marszałka Mac-Mahona czynią tu wielkie przygotowania.

Lugdun 9 września. Prezydent Rpltej marszałek Mac-Mahon przybył tu dziś po południu. Prezes Rady miejskiej zapewnił marszałka w mowie swojej powitalnej o zamiłowaniu pracy i porządku przez miasto Lugdun i zrobił aluzyę do amnestyi. Marszałek odpowiedział po prostu, że czuje się być szczęśliwym, mogąc odwiedzić miasto Lugdun, którego handel i przemysł stanowią chlubę Francyi. Przyjęcie ze strony ludności było bardzo sympatyczne.

Lugdun 9go września. O godz. 5½ marszałek Mac-Mahon przyjmował władze; w kwadrans potem przybyła Rada departamentowa, a ujrzawszy, iż przyjęcie już się rozpoczęło, usunęła się, protestując. Niektórzy członkowie Rady przeciskali się przez tłumy, wołając: niech żyje Republika! niech żyje amnestya!“ Przyjęcie władz skończyło się zresztą bez innego zajścia.

Londyn 9 września. Dzienniki poranne donoszą: Earl Derby przyjmować będzie w poniedziałek deputacyę robotników, która mu przedłoży rezolucyę w kwestyi wschodniej. *Times* ogłasza list lorda Stratfort-Redcliffe (byłego posła w Turcyi) zajmujący się kwestyą wschodnią. Zaleca on w celu rozwiązania kwestyi wschodniej jednozgodne działanie sześciu mocarstw poręczających, a to przez utworzenie pewnej liczby państw autonomicznych od morza Czarnego do Adryatyckiego i ubolewa, że niedowierzanie przeszkodziło Anglii działać od początku w porozumieniu się z państwami północnemi.

Rzym 9 września. Minister serbski spraw zagranicznych Risticz przesłał depeszę do prezesa zgromadzenia ludu, odbytego w zeszłą niedzielę w Rzymie, z podziękowaniem w imieniu księcia Milana za żywy udział objawiony przez zgromadzenie dla sprawy narodowej i humanitarnej, której mała Serbia broni przeciw najdzikszemu barbarzyństwu. Risticz przesłał także depeszę do stowarzyszenia konstytucyjnego w Perugii, dziękując za przyjęcie porządku dziennego na korzyść Serbii i dodaje, że połowa półwyspu Bałkańskiego jest spustoszoną: w ciągu dwóch tygodni spalono 48 wsi, zniszczono zbiory i zbezczeszczono krzyż czerwony.

Madryt 8 września. *Correspondencia* donosi, że rada ministrów powzięła uchwałę, aby polecić władzom hiszpańskim przestrzeganie przepisów konstytucyi, zapobieganie publicznym demonstracyom wymierzanym przeciw religii katolickiej i zabezpieczenie nietykalności domów modlitwy i cmentarzy wyznań reformowanych.

Madryt 10go września. Ministeryalny dziennik *Cronista* donosi, że pastorowie protestańccy podnieśli reklamacye przed poselstwem angielskiem z powodu zakazu wydanego przez rząd hiszpański względem rozlepiania obwieszczeń o obrzędach protestanckich i szkołach tego wyznania. Wieczorem zbiorą się pastorowie dla naradzenia się nad przyszłem zachowaniem się.

Bukarest 9 września. Z powodu pobytu Cesarza Jmci Austryackiego w Siedmiogrodzie, udaje się do Hermanstadtu dla powitania Cesarza prezes ministrów Bratiano z adjutantem księcia Karola.

Ateny 9 września. Donoszą z Krety, że tameczny gubernator Reuf pasza bez żadnej przyczyny kazał aresztować Mirotahisa, jednego ze znaczniejszych deputowanych zgromadzenia reprezentacyjnego Krety i odprowadzić go na okręt. Tłumy ludu demonstrują przeciw temu i domagają się uwolnienia więźnia. Obawiają się nowych aresztowań. Wzburzenie panuje wielkie.

Rio Janeiro 7 września. Królewna Izabella (żona hrabiego d'Eu), mająca powierzoną sobie rejencyę (pod nieobecność ojca swego cesarza Piotra II) zachorowała lekko.—Z Buenos Ayres donoszą pod d. 2 bm., iż Deplaza mianowany został na miejsce Riestry ministrem skarbu.

Ajencya telegraficzna rosyjska rozesłała telegram z Petersburga z d. 8 b. m., którego skróconą treść już podaliśmy, ale powtarzamy go dziś w całości, przyczem nadmienić nam wypada, że nie napotykamy go dotąd jeszcze w organach rosyjskich, bo zdaje się, że był tylko dla zagranicy ułożony. Brzmi on: „Wobec zarzutu czynionego rządowi rosyjskiemu także przy sposobności wstrzymania ochotników rosyjskich w Peszcie, zarzutu mówiącego, iż rząd ten nie występuje przeciw braniu przez lud rosyjski strony jednoplemiennych współwierców, nadmienia się, że rząd po doskonałej rozwadze nie znalazł żadnego powodu do podobnego występowania. Rosya nie posiada ustawy o *foreign-enlistement* (zaciągach do służby zagranicznej) jak Anglia, a może przytoczyć, że Anglia mimo tej ustawy podczas pierwszej wojny karlistowskiej pozwoliła na tworzenie legii Evana. Dla Anglików szło wtedy o abstrakcyjne zasady konstytucyjne; dla ludu zaś rosyjskiego idzie o objaw sympatyj religijnych i narodowych. Takim sympatyom nie może sprzeciwiać się rząd rosyjski, który wespół z innemi mocarstwami wystąpił urzędownie za polepszeniem losu chrześcian Turcyi i przeciw okrucieństwom tureckim, a również na przyszłość energicznie chce występować. Wykroczenia prasy, jak tego dowodzi zawieszenie dzienników *Grażdanin* i *Ruski Mir*, są karane; ale rząd rosyjski nie czuje się powołanym do tamowania wyrażeń usposobienia narodowego z pomocą policyi drukowej. Działalność „czerwonego krzyża“ znajdzie pomoc u rządu rosyjskiego, jak i u każdego innego rządu europejskiego. Na organizacye w celu tłumnego przechodzenia i tworzenia oddziałów ochotniczych nigdy rząd nie zezwalał.“

Jenerał Manteuffel, który jeździł do Warszawy, ważne zapewne przywiózł oświadczenia ze strony nietylko Cara ale oraz ks. Gorczakowa, gdyż pojechał z niemi do Merseburga do Cesarza Wilhelma i zaraz potem powiózł je ks. Bismarkowi do Varzinu. Jenerał ten nie jest tylko wojskowym, lecz głównie oddawał on się sprawom politycznym, jako niegdyś naczelnik kancelaryi przybocznej króla Wilhelma, dziś Cesarza, a Bismark upatrywał w nim swego współzawodnika i chciał się go pozbyć. Teraz są pojednani obaj. Manteuffel jednak uchodzi za zwolennika Rosyi, a Bismark nie wiąże się żadnemi afektami politycznemi.

Nie doszła nas do tej chwili wiadomość o odpowiedzi Porty na żądanie mocarstw pod względem zawieszenia broni. Zwłoka ta wskazuje, że Porta liczy na korzyści na polu wojny i chce być niejako naglоną, choćby zagrożoną, bo zanimby do jakich kroków stanowczych przeciw niej przyszło, już mniema ona, że zdoła stać się panią Serbii i Czarnogóry. W ogóle listy stambulskie tak przez nas otrzymane jak i z innych zródeł pochodzące, utrzymują, że Porta postawi warunki pokoju bardzo twarde, bez zawieszenia poprzednio broni; żąda ona usunięcia księcia Milana (pod cichem zastrzeżeniem powołania go na nowo, gdy się upokorzy), wynagrodzenia szkód zrządzonych w krajach tureckich przez Serbów, oddania Turcyi twierdz w Serbii, zakazu budowy nowych twierdz, oddania w ręce Porty prawa budowy i utrzymywania kolei żelaznej łączącej Belgrad z Sofią przez Niż, słowem opanowania Serbii. Dziwna rzecz, iż o pokoju z Czarnogórą nie ma dotąd mowy.

Sprawę Serbii poruszono wszędzie, a nadewszystko w Anglii, gdzie jedne po drugich meetingi odbywają się w tym celu, a przeciwnicy torysów, whigi i liberalni mając na czele takich mowców, jak Gladstone i takie powagi w kwestyach wschodnich, jak Redcliffe, gotują rządowi porażkę. Wiele też głosów odzywa się za zwołaniem parlamentu, któryby dał wotum zaufania albo nieufności rządowi. Nie gra tu wyłącznie roli kwestya wschodnia, ale i kwestya gabinetowa. Przeciwnicy gabinetu używają sprawy wschodniej za drąg do wyważenia z posad lordów Derby i Disraeli. To co się działo w Anglii podczas wojny greckiej przed pół wiekiem, powtarza się obecnie z tą tylko różnicą, że tam filhelleni opierali się na przeszłości Hellady; tu słowianofile pragną zgody z Rosyą, a przytem widzą bliski upadek Turcyi i obawiają się, że dzisiejsza polityka gabinetu londyńskiego nie dozwoli mu korzystać z upadku Turcyi, a cała korzyść obróci się na stronę Rosyi.

W Wiedniu krąży pogłoska, że w razie sprzeciwiania się Porty w zawarciu zawieszenia broni, Rosya wypowie wojnę Turcyi, lecz uderzy na Turcyę azyatycką, gdzie żadna obca armia nie mogłaby jej przeszkodzić.

Marszałek Mac-Mahon objeżdża obozy zebrane na ćwiczenia, ale jako słaby mówca i nie tęższy polityk, ogranicza się na koniecznych przemówieniach, nieruszając politycznych kwestyj, jakieby mu nastręczyło takie np. spotkanie, jak w Lugdunie z radą miejską radykalną i z niemniej radykalną Radą departamentową.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lugdun 10 września. Mac-Mahon odpowiedział na przemowę prezesa Izby handlowej: Pozostałbym tu dłużej, ale podróż jest głównie militarną; nie tracę jednak z oczu potrzeb handlu i przemysłu, czego dowodem odwiedziny moje. Spodziewam się i pragnę, aby wkrótce nadeszła epoka, w której moje zajęcia militarne ustaną i będzie mi wolno poświęcać się wyłącznie pracom pokojowym. Marszałek sprawdził z przyjemnością, że przemysł Lugdunu znajduje się w stanie pocieszającym. Co do traktatów handlowych, nadmienił Mac-Mahon, że rząd zajmuje się niemi, ale uważa za rzecz korzystniejszą czekać na upłynięcie tych traktatów, aby potem wszystkie naraz odnowić. Wszystkie kraje w ten sposób związane wspólnym węzłem, będą bardziej interesowane w utrzymaniu pokoju, gdyż wszystkie będą solidarnie z sobą połączone i wspólne posiadać będą interesa. Mac-Mahon odjeżdża o 4ej do Poligny w departamencie Jura.

Londyn 10 września. Na meetingu, który się odbył w Blackheath, było obecnych 12000 osób. Gladstone powiedział: Wojna krymska nałożyła na Anglię uroczyste zobowiązanie; przybył on tu po to, aby przypomnieć ich spełnienie. Nigdy nie widział ruchu, któryby wzrósł tak szybko, przybrał tak znaczne rozmiary i przemienił się w prawdziwie narodowy. Sprawa, o jaką chodzi, stoi po nad wszelkiem stronnictwem, po nad narodowością, nawet po nad chrystyanizmem, jest ona sprawą ogólnéj ludzkości. Turcya daleką będąc od tego, aby odrzuciła podniesione skargi, pogorszyła je zaprzeczeniami, które były pochwałą złoczyńców, karała tych, którzy się starali ogłaszać okrucieństwa i wynagrodziła z odznaczeniem najgorszych zbrodniarzy. Chcą traktować Serbię jak drugą Bułgaryę. Ci, co chociaż posiadając potrzebną moc, okrucieństwom nie kładli tamy, mieli być za to odpowiedzialnymi.

Gladstone przemawia następnie za współdziałaniem Anglii z Rosyą; chociaż Rosya jak każde inne państwo, nie jest wolną od ambicyi, kieruje się jednak popędami ludzkości. Należy usunąć wszelkie podejrzywania i nie polegać na dawnych wspomnieniach indywidualnych. Nieznał on nigdy wielkiej sprawy, w której mocarstwa i ludy Europy okazywałyby taką zgodność. Między wielkiemi mocarstwami nie ma jednego, od którego Anglia mogłaby się spodziewać czego innego, jak serdecznego przyzwolenia. Austrya używając młodocianej swej wolności konstytucyjnej, nie jest już zazdrosną, jak przy końcu wojny krymskiej; Gladstone nie wątpi, że nie przestanie działać razem z innemi mocarstwami, aby osiągnąć wspólny cel. Niemcy na czele rasy teutońskiej nie splamią zapewne zdobytego honoru, ani nie uronią moralnej swej potęgi w Europie usiłowaniem odwrócenia od celu swego szlachetnych uczuć, jakie całe chrześciaństwo przenikają. Nie można się tego również spodziewać od wielkiego narodu francuskiego, który tyle uczynił dla cywilizacyi i po długo trwających wstrząśnieniach znalazł, jak się zdaje, drogę ustalonej wolności. Za postawę Włoch sam on (Gladstone) ręczy, gdyż te od początku zajść na Wschodzie okazywały zawsze sympatyę uciemiężonym. Gladstone zakończył temi słowy: „Odosobnieni nie osiągną celu, lecz osiągną go połączeni.“

Londyn 11 września. *Times* rozbiera mowę Gladstona w Blackheath (p. wyżej telegram) i mówi: Anglii nie tylko zależy na dojściu do porozumienia się z Rosyą, lecz oraz w razie potrzeby zrobić pierwsze kroki do tego. Obecna chwila jest nadzwyczaj dogodną dla naprawienia błędu, któremu towarzyszyło odrzucenie memoryału berlińskiego.

Zadar 10 września. Z powodu najścia Turków i zajść wojennych pod Grahowem, wszyscy przebywający tam wychodźcy hercegowińscy i wielu Czarnogórców schronili się na ziemię austryacką.

Konstantynopol 10 września. Wieść obiega tutaj, iż kilku przyjaciół księcia Milana namawia go, by stosując się do okoliczności postąpił sobie najrozważniej przez dobrowolną abdykacyę i uprzedzając złożenie swoje z tronu, władzę swoją w ręce Sułtana złożył. Aktem tym bowiem Sultan zostałby niewątpliwie spowodowanym do oddania napowrót księciu rządów kraju, jeśliby lud serbski tego domagał się, (jest to po prostu bajeczka ukuta może w tym celu, aby uprzedzić Turków, że książę Milan niby cichaczem rezygnował, ale go Sułtan utrzymał przy rządzie. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 11 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·55. — Renta srebrna 69·80. — Losy z r. 1860 111·80. — Akcye Banku Narod. 859. — Akcye kredytowe 147·60. — Londyn 123·—.—. Srebro 102·40. — Napoleony 9 80—. — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne — Akcye franko-austr. — Marki 60·20 Talary —·— Ruble 159 75.

Usposobienie: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 11go Września.	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 59	1 61
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki „ 1 „	0 58¾	0 60¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 74	5 89
Dukat austryacki „ 1 „	5 74	5 89
Napoleondor „ 1 „	9 62	9 82
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 75	103 75
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	100 50	101 75
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 25	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	88 —	89 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	94 —	97 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w.a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 50	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 50	92 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	82 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	203 —	207 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

(za 100 zł. w.a.) — Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 —
Wiedeń 9go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 65	66 75
5 „ „ „ „ srebr.	70 05	70 20
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 40	75 70
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 25
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 25	102 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 55	97 70
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „	86 —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 50	96 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	84 50
5% zakł. kredyt. austr.	104 —	104 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 50
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	253 —	254 —
„ „ „ 1854	107 25	107 75
„ „ „ 1860	111 80	112 20
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 80	72 20

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	31 75	32 25
„ „ Klary	28 25	28 75
„ hr. St. Genois	31 —	32 —
„ miasta Budy	27 50	28 —
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 75	16 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	859 —	860 —
Zakładu kredytowego	146 80	147 —
Żeglugi parow. na Dunaju	371 —	373 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1815
„ rządowej fr. a.	283 50	284 —
„ zachod. c. Elżbiety	160 50	161 50
„ Południowej	76 —	76 25
„ Galicyjskiej	205 —	205 50
„ Czerniowieckiej	121 —	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	102 75	103 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	104 —	105 —
„ Koszycko-Bogumił.	92 75	93 25
„ Siedmiogrodzkiej	85 —	86 —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	30 75	31 25
„ austryack. półn.-zach.	132 50	133 50
„ Franciszka Józefa	133 25	133 75
Banku anglo-austryackiego	73 —	73 50
Zakładu kredytowego węg.	122 75	123 —
Banku franko-austryackiego	11 50	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	83 50	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 50	69 —
„ państwowej 500 fr.	152 —	153 —
„ Emisya z r. 1867	146 25	147 —
„ południowej 500 fr.	114 60	115 —
„ Bony 1875-1876 6%		
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 50
„ „ „ „ w srebr. 5%	103 —	103 20
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	97 50	98 —
Emisya II.	93 —	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	$5\ 80^{50}$	5 82
„ dukat na wagę	5 85	5 86

	płacą	żądają
Napoleondory	9 70	9 71
Suweryny angielskie	12 15	12 22
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 90	102 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 60	59 70
Rubel pap.	$1\ 59^{25}$	$1\ 59^{75}$
Lwów 9 Września.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
„ cesarski	5 70	5 80
Półimperyał rosyjski	9 75	9 95
Rubel srebrny rosyjski	1 59	1 66
„ papierowy	1 58½	1 60½
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 40
„ „ „ 4 „	78 60	79 60
„ „ Banku hipotecz.	88 55	89 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 —	206 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 9 Wrześ.	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi	96	30	96	60
„ 2ej seryi	96	30	96	60
„ „ kupon	085 5/8			
„ nowe	91	60	91	90
„ kupon	106 17/16			
„ likwidacyjne	81	50	81	90
„ kupon	108 5/8		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ bydgoska	72	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	198	—	—	—
„ „ 1866 „	199	—	—	—

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwa dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny Nr. 17
wyszła:

Powszechna Ustawa wekslowa

(wraz z tekstem niemieckim) tudzież z ustawą o postępowaniu w sprawach wekslowych (opatrzone licznemi orzeczeniami najwyższego sądu w Wiedniu), razem z ustawą o postępowaniu przy wykonaniu prawa zabezpieczenia w artykułach 25 i 29 ustawy wekslowéj, ustawą o stęplach w sprawach wekslowych z dnia 8 marca 1876 r. Nr. 26 dz. u. p, i z ustawami i rozporządzeniami uzupełniającemi i objaśniającemi, tudzież formularzami. Zebrane, przetłumaczone i opracowane przez **Dra Józefa Retingera**
Egzemplarz broszurowany 75 cent.
„ oprawny 1 złr. (2160-2-3)

(Nadesłane).

Pensyonat

dla córek z wyższych stanów w zamku Mühlhausen nad Mołdawą, pod Kralup w Czechach (1½ godziny od Pragi), pod kierunkiem Sióstr chrześciańskiéj miłości. Zadaniem zakładu tego, w bardzo zdrowem i pięknem położonego miejscu, jest wychować i wykształcić uczennice swoje na podstawie religijnéj, odpowiednio do ich stanu. Konwersacya naprzemian angielska i francuska. Na zdrowie uczennic i ich pokrzepienie zwraca się baczną uwagę. Do codziennych przechadzek i dalszych wycieczek, na których uczennicom towarzyszy zawsze kilka nauczycielek, podaje sposobność park zamkowy i piękna okolica. Prócz tego jest przy oddalonym o pół godziny Weltrus pensyonat skromniejszy, w równie pięknem jak zdrowem położeniu i w tensam sposób kierowany. (2211-3-3)

Bliższych szczegółów udziela chętnie Siostra przełożona w zamku Mühlhausen nad Mołdawą pod Kralup w Czechach.

Do Wielm. PP. Notaryuszy w miastach powiatowych Galicyi Zachodniej!

Ukończony jurysta, posiadający absolutoryum i egzamin rządowy, następnie 4-letnią praktykę administracyjno-sądową i początkową adwokacką, a zamierzający przy swéj dokładnéj znajomości teoretycznéj dotyczących ustaw poświęcić się zawodowi materyalnemu, poszukuje stosownéj posady u którego z WPP. Notaryuszy celem rozpoczęcia praktyki notaryalnéj z dniem 15 września lub 1 października 1876 r. — Na łaskawe zapytania i oferty, wystosowane pod adresem: *„Dr. Adam Ziemicki, poste restante Jasło“* udzieli się natychmiastowéj odpowiedzi i bliższych szczegółów. (2224-3-3)

Dr. Alojzy Malawski

otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie przy ulicy Ogrodniczéj w domu pod L. 94.
(2225-3-3)

Dzieci lub młodszych uczniów

z dobrych domów, którzy uczęszczają w Bielsku lub Biały do szkoły, życzy sobie przyjąć pewna porządna niemiecka rodzina na zupełne utrzymanie.

Nowy fortepian jest do rozporządzenia.

Wiadomości udzieli *Albert Tschöp* w Biały, Hauptstrasse 95. (2235-3-5)

Winogrona kuracyjne

oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże **po zniżonéj cenie**
M. Zamościk,
przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw
(2127-9-) Trzech Dzwonów.

Wiolonczela

do zbycia znajduje się w domu pod L. 166 przy ulicy Franciszkańskiéj na pierwszem piętrze. (2153-3-3)

Folwark Łodzinka górna

położony 3 mile od Przemyśla, 1 milę od pow. m. Birczy, 217 mrg. wraz z lasem, z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Korpus tabularny. Cena bez inwentarza 15,000 złr. Inwentarz można nabyć na miejscu. — Wiadomość u właściciela pod adresem: **M. W.** w Łodzince górnéj ostatnia poczta Bircze. (2220-3-6)

Fabryka powozów
RUDOLFA FUCHSA
w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2046-10-)

Pensyonat Porgesa
Wiedeń
IX. Kolingasse Nr. 17.
(2021-5-6)

Zawiadamiam Szanown. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich przyjmuję uczniów uczęszczających do Uniwersytetu i Szkół publicznych na mieszkanie, stół i korepetycyę, zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jaknajściślejszy dozór domowy. (1871-13-)

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro, dom Wnéj Wodakowéj.

A. Furmankiewicz.

Były Urzędnik

obeznany jak najdokładniej **z administracyą domów, sporządzaniem i składaniem fassyj,** — podejmuje się tych czynności, tak w mieście jak na przedmieściu, z największą starannością i akuratnością. — Bliższa wiadomość w handlu W. **Mikołaja Jawornickiego w Krakowie.**
(1968-10-10)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(1706-19-)

Potrzebnym jest

na wieś (na Podole) **ksiądz,** kapelan, do odprawiania codziennie mszy św., za co otrzyma pensyę i całe utrzymanie. — Bliższa wiadomość pod adresem **S. B. Nieznajomski poste restante Trembowla.** (2247-1-2)

Kantor wymiany
Kurnatowski & Co.
w Krakowie, Rynek pod Nr. 11,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wszelkie polecenia z prowincyj wykonywają się bezzwłocznie po kursie dziennym.

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. (2288-1-)

W Ogrodzie Gumniskim

są do sprzedania wielkie drzewa z pączkami azalyj, kamelij i rododendronów za umiarkowaną cenę. (2249-1-2)

Gumniska p. Tarnów.
Stanisław Korsynek.

WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach
Kurnatowski & Co.
Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11.
(2289-1-)

P. Niedzielski
w Bochni (2246-1-3)

poleca Szan. Publiczności **skład broni myśliwskiéj, rewolwerów** oraz wszelkiego gatunku **przyborów i naboi,** po cenach stałych i umiarkowanych.

Faeton kryty najnowszego kształtu jest do sprzedania u lakiernika **Rauscha** na kleparzu pod Nr. 121 w Krakowie. (2286-1-6)

Telegram.

Los miasta Krakowa Nr. 63923 wyciągnięty został na wydany przez nas kwit udziałowy w ciągnieniu z dnia 2 września 1876 roku z główną wygraną (2321)

złr. 18000.

J. Kraus & Comp.
Kantor bankowy i wymiany
I. Bellariastrasse 10 w Wiedniu.

Nadzwyczajnej ważności dla
oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (1494)

Wielmożny **Fr. Ehrhardt. Serdecznie dziękuję!** Pańskiéj **Dra White wody na oczy** używałem z **bardzo dobrym skutkiem** i proszę (zamówienie) Mannheim, 20 września 1875 roku. Helena Vogelfang. — Z przyjemnością poświadczam, że moje dziecko dotknięte **ciężką chorobą oczów** po użyciu **Dra White wody na oczy** wyzdrowiało, za co Panu serdeczne dzięki składam. Landenhausen, 16 września 1875 r. Barbara Schad.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie
ŚWIEŻO WYSZŁY:

Dra Franciszka Mocnika Arytmetyka i **ALGEBRA** dla klas wyższych szkół średnich. Z 15 wydania niemieckiego na język polski przełożył *Józef Bodyński.* Zeszyt pierwszy czyli ark. 1 do 5 z przedpłatą na całe dzieło 2 zł. w. a. Następne zeszyty wyjdą kolejno w październiku i grudniu 1876 r. i w lutym 1877 r.

GEOMETRYA do użytku **wyższych klas** szkół gimnazyalnych i realnych, napisana przez **Dra F. Mocnika.** Przetłumaczył *Dr. Tomasz Stanecki.* Drugie wydanie polskie. Zeszyt I. czyli str. 1—64, z przedpłatą na całe dzieło 2 zł. w. a.

Następne zeszyty wyjdą kolejno najdalej do lutego 1877 r. i będą nabywcom pierwszego dostarczane bezpłatnie.

Podręcznik **GEOGRAFII GALICYI** na podstawie prac monograficznych i urzędowych źródeł, ułożył *Lucyan Tatomir.* Wydanie drugie na nowo przejrzane i uzupełnione. XIV i 173 str. w dużéj 8ce. Cena 1 zł. w. a.

Książka ta została przez Radę szkolną krajową polecona.

FIZYKA doświadczalna dla czwartéj klasy szkół średnich napisana p. *Dra Augusta Kunzeka,* przełożona p. *Dra T. Staneckiego.* Wydanie wtóre przejrzane, 260 str. w duż. 8ce z 194 fig. w tekscie. Cena 1 zł. 50 c.

Zarys **DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ** na podstawie badań najnowszych pracowników, do użytku szkolnego i podręcznego nakreślił *Adam Kuliczkowski.* Wyd. wtóre, poprawione i uzupełnione. Pierwsza połowa o 192 str. w duż. 8ce, z przedpłatą na całe dzieło o przeszło 460 str. 2 zł. 70 c w. a.

Druga większa połowa jest w druku i wyjdzie przed końcem 1876 r.

DZIEJE POLSKI od abdykacyi Jana Kazimierza do trzeciego podziału przez *Józefa Szujskiego.* Wyd. wznowione, XI. 752 str. w duż. 8ce. Cena tylko 4 zł. w. a. (2248-1-3)

KOMISOWE:

PAMIĄTKI miasta **ŻÓŁKWI** zebrał *X. Sadok Barącz.* Drugie wydanie. Lwów 1877 r. 227 str., w duż. 8ce. 1 zł. 50 c.

PRZECHADZKI archeologiczne po Lwowie p. *Stanisława Kunasiewicza.* Zesz. I., II. i III. (czyli tom I.) 207 str. z drzeworytami. Lwów 1874 i 1876 r Razem 2 złr., osobno za I. zł. 1, za II. i III. 1 zł. 20 c.

MESYANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA. W ogólnym zarysie napisał *Czesław Pieniążek.* 169 str. w 8ce. Lwów 1877 r. 1 zł. 50 c.

ŁUCK starożytny i dzisiejszy. Monografia historyczna p. *Tad. Jerz. Steckiego.* 232 str. w 8ce. Kraków 1876 r. 1 zł. 70 c.

ZAPISKI ORNITOLOGICZNE przez *Kazimierza Wodzickiego.* Serya druga (Jastrząb gołębiarz) 83 str. w duż. 8ce. Kraków 1876 r. 1 zł. w. a.

DO AMERYKI i w AMERYCE. Podróże. szkice obyczajowe i obrazki z życia mieszkańców Ameryki, przez *Kaliksta Wolskiego,* autora dzieł: Żydzi i Kahały i Rumunia. 391 str. w 8ce. Lwów 1876 r. 2 złr. w. a.

DYREKCYA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“
ulica S. Jana L. 305

zawiadamia strony interesowane, że w Kasie Towarzystwa od 1go Stycznia do 31go Sierpnia 1876 r. był następujący obrót:

Przychód:

1) Złożone udziały przez Członków Towarzystwa wynoszą	złr. 234,022	c. —
2) Wkładki wniesione na książeczki, jako oszczędność, przez różne strony na 6% i 7% wynoszą	„ 292,365	„ 25
3) Weksle reeskontowane	„ 17,050	„ —
4) Weksle przez strony zrealizowane	„ 241,345	„ 35
5) Procenta pobrane	„ 30,316	„ 34
6) Fundusz dywidendy dla Członków Towarzystwa	„ 11,593	„ 18
7) Fundusz rezerwowy czyli zapasowy wynosi	„ 11,767	„ 28
8) Za druki i pocztowe	„ 2,054	„ 18
Razem	„ 840,513	„ 58

Rozchód:

1) Powrócono udziałów Członkom Towarzystwa	złr. 34,496	c. 77
2) Wypłacono wkładek i procentu z oszczędu na książeczki złożonych	„ 139,788	„ 11
3) Wypożyczono na weksle Członkom Towarzystwa	„ 623,848	„ 25
4) Wypłacono procentów bieżących od wkładek	„ 9,777	„ 38
5) Podniesiono tytułem dywidendy przez Członków	„ 7,875	„ 9
6) Koszta administracyi	„ 13,701	„ 5
7) Koszta prawne tudzież stemple	„ 2,349	„ 16
8) Stan gotówki w kasie	„ 8,677	„ 77
Razem	„ 840,513	„ 58

Cały więc obrót kasy Towarzystwa Zaliczkowego od 1 Stycznia do 31 Sierpnia 1876 r. wynosi ogółem Złr. w. a. **Jeden milion sześćkroć ośmdziesiąt jeden tysięcy dwadzieścia siedm, centów szesnaście** (zł. w. a. 1,681,027 cent. 16).

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich sum na oszczędność do kasy Towarzystwa tak przez Członków, jakoteż i przez obce osoby do niego nie należące lokowanych, oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (2250-1-2)

Kraków dnia 1 Września 1876 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Komissya kontrolująca Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie.

Sprawdzono stan kasy i weksli, znaleziono takowy w zgodności z powyższemi zapisami, jakoteż remanent w kwocie zł. w. a. Ośm tysięcy sześćset siedmdziesiąt siedm, centów siedmdziesiąt siedm (zł. w. a. 8,677 c. 77).

Kraków dnia 31 Sierpnia 1876 r.

Witt Mokrzycki. Ernest Stockmar. Jan Łoziński.

Pomieszkanie do wynajęcia
przy ulicy Łobzowskiéj pod Nr. 152.

1) Pięć pokoi umeblowanych, jeden pokój dla służby, kuchnia, spiżarnia, piwnica i strych, od 1 października b. r. do 1 maja 1877 r.;
2) Dwa pokoje, kuchnia i piwnica na dole, od 1go października b. r. do 1go maja 1877 r.;
3) Jeden duży pokój z przedpokojem od 1 października b. r. na cały rok;

NB. W razie życzenia może być ten cały dom jednéj rodzinie wynajęty.

Bliższa wiadomość u stróża. (2132-6-6)

Świece stearynowe

z fabryki Millego, kilog. po 1 złr. 4 c. dostać można na **Podgórzu** w Handlu **Szymona Anton. Schlesingera.**
(2222-2-3)

Prawdziwe holenderskie **hiacynty** najlepszego gatunku, poleca po 10 c., 20 c., 25 c. do 50 cnt. za sztukę, **tulipany, narcyzy i krokusy** po 3 c., 5 c. i 8 cnt. za sztukę. (2212-3-3)

Karol Freege,
Ogrodnik handlowy w Krakowie,
przy ulicy Lubicz pod Nr. 103.

Cudowna patentowana szczoteczka do zębów
(mięszanina proszku do zębów z gumą.)
w trzech gatunkach: miękka, średnia i ostra.

Szczęśliwy ten wynalazek zastąpić powinien używane dotąd zwykłe szczoteczki szczecinowe, które wyraźnie są szkodliwemi, obrażając dziąsła, nadwerężając szkliwo zębów i zostawiając często ostre szczeciny pomiędzy zębami. Nowa ta cudowna szczoteczka nietylko że nie nadweręża zdrowych, ale popsute zęby i czyści i wzmacnia wydzielając z siebie proszek i gumę, które stanowią jej części składowe.

Nietylko trwałość téj szczoteczki i jej umiarkowane ceny, ale wszystkie inne połączone w niej zalety czynią ją najdogodniejszą dla podróżujących, dla armii, marynarki, dla pensyonatów, tak dla osób dorosłych jak i dla dzieci.

Użytą do téj szczoteczki jest najsławniejsza czerwona guma pp. Warne & Comp. którzy ją sami jedynie wyrabiają.

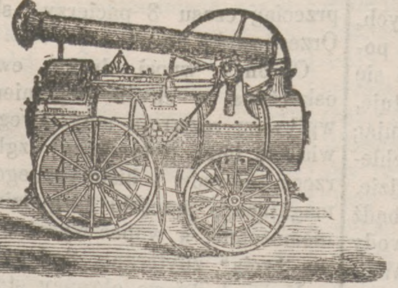
W Krakowie u W. Fenza, handel galanteryjny w Rynku głównym. (1878-6-)

---

500 szt. parkietów dębowych
Żyto Probstejskie
do siewu, nasienie oryginalne
otrzymał (2241-2-4)

Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 263.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kąkól, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.

Cenniki bezpłatnie i franco. (1310-17-)

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

PRAWNIK

ukończony, przygotowujący się do drugiego egzaminu, nabywszy podczas czteroletniego uczęszczania swego na prawo biegłości w sporządzaniu aktów notaryalnych, **poszukuje zaraz umieszczenia w biurze pp. Notaryuszów.** Adres *J. G.* poste restante Kraków. (2236-3-3)

Posiadłość ziemska

niedaleko Krakowa, z bardzo eleganckim domem mieszkalnym i ładnym ogrodem, **jest zaraz do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w **Handlu mater. piśm. Wł. W. Papieskiego „pod Nową bramą“.** (2159-3-3)

Adler & Deutsch
w Berlinie N. W.
DOROTHEENSTRASSE 71.

Dom komisowy zboża i produktów. Rzetelna i tania obsługa. Zaliczki za recepisem pocztowym oddawczym.
(2021-5-8) (D. 5342)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
geheime Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
(1954 76 100)

Upewnej pani znajdzie umieszczenie jedno lub dwoje dzieci, gdzie też mogą być przysposobione dla uczęszczania do II. i III. klasy normalnej. Na żądanie nastąpi udzielanie lekcyj gry na fortepianie i języka niemieckiego. Przyjęci mogą być również uczniowie na mieszkanie. Adres: ulica Grodzka pod Nr. 67, IIgie piętro w podwórzu wprost bramy. (2282-2-)

SKŁADY PAPIERÓW
F. Szukiewicza
ul. Grodzka 62
i Rynek gł. przy A—B

zaopatrzone zostały
w **wszelkie Zeszyty** i potrzeby szkolne,
„ **wszelkie Papiery** od najprostszych do najzbytkowniejszych,
„ **Papiery rysunkowe** białe, kolorowe i do pasteli,
„ **Regestra i Notesy** w różnych formatach,
„ **Farby olejne i wodne,** Pastele, kredki, tusze,
„ **Płótna, Kartony i Papiery** malarskie, Kalki,
„ **Reiscejgi, Reisszyny,** Reisbrety, Ekierki, Pendzle. (2126-9-)

Bilety wizytowe i **Monogramy** wyrabiają się w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe za zaliczką.

Panowie właściciele realności

chcący wypożyczyć większy kapitał małoletnich na hipotekę za umiarkowanym procentem, zechcą się zgłosić najdalej do 15 września listownie pod lit. **A. Z.** poste r. **Kraków** podając swój dokładny adres. (2281-3-3)

Zmiana mieszkania.
Emilia Gąsiorowska

uczennica Mikulego, udzielająca gry na fortepianie według **metody Chopina,** mieszka obecnie przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 262 na II. piętrze. (2209-2-3)

W dniu 3 września b. r. nowo otworzony

Skład wędlin,

przy którym w osobnym lokalu dostać można zimnych i gorących **przekąsek, piwa tenczyńskiego,** oraz rozmaitych **win** itd. poleca się Szanownéj Publiczności (2219-3-3)

W. Benowski,
ulica Mikołajska Nr. 434.

Szanownym Gościom!

biorącym pierników za 3 złr.
dodaje się całusków 30 sztuk!
w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod L. 158. Cennik dodaje się darmo. (2117-2-)

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i Dra Lutzego, bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (1039-18-)

Gorzelnia spirytusu w Wittencz

w **Węgrzech Nitrzańskiem hrabstwie** (Neutraer Comitat), godzina drogi od kolei Doliny Wagu, na 80 cetn. ziemniaków codziennej fabrykacyi urządzona, z którą to gorzelnią połączony jest także browar, stajnie, mieszkanie i ogród, może być wydzierżawioną z polami lub bez tychże, Zapytania przyjmuje: **Graf Josef Palffy' sche Güter-Direktion Szomolány, Post Nàdas über Tyrnau.** (2038-2-3)

Tylko 90 cnt.

poręczony dobrze idący pozłacany zegarek z długim łańcuszkiem do nakręcania z 1-rocznem poręczeniem.

1 złr. 50 c. bardzo pięknie emaliowany dobrze idący zegarek z doskonałem wnętrzem i długim łańcuszkiem.
65 c. cacany zegarek remontoir dla dzieci do nakręcania od góry, z łańcuszkiem.
3 złr. bardzo piękny zegarek kieszonkowy z chińskiego srebra z dobrem wnętrznem, co 24 godziny do nakręcania, wraz z łańcuszkiem.
4 złr. tenżesam zegarek ślicznie w ogniu pozłacany z takimże łańcuszkiem.
5 złr. nader gustowny zegarek damski ślicznie w ogniu pozłacany z kryształowem szkłem i ślicznym łańcuszkiem, na szyję.
6 złr. 50 cnt. bardzo gustowny ślicznie rytowany zegarek cylindrowy z chińskiego srebra z kryształowem szkłem i łańcuszkiem, 5 lat poręczenia.
8 złr. 50 c. prawdziwy srebrny wypróbowany zegarek cylindrowy z szkłem kryształowem i łańcuszkiem, 5 lat poręczenia.
12 złr. nader gustowny srebrny wypróbowany zegarek kotwicowy z szkłem kryształowem i ślicznym łańcuszkiem, 5 lat poręczenia.
12 złr. prawdziwy szwajcarski remontoir do nakręcania z góry, z szkłem kryształowem i ślicznym srebrnym łańcuszkiem, 5 lat poręczenia.
15 złr. śliczny srebrny zegarek kotwicowy z podwójną kopertą z łańcuszkiem srebrnym i kryształowem szkłem, 5 lat poręczenia. (4 8-1-6)

Wszystkie zegarki wyjąwszy Nr. 3 są genewskie i dobrze regulowane a sprzedają się za poręczeniem.

I. Wiener Uhren-Depot, Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.